Nr. 295.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 25 grudnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rólniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnéj cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracya „Kur. Pozn.“

Z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero w poniedziałek.

Poznań, 24 grudnia.

(Pogląd na dwutygodniową wojnę serbsko-bułgarską i smutne jéj następstwa w przyszłości. — Obrady w francuskiéj Izbie deputowanych nad kredytem dla Tonkinu; traktat z Madagaskarem i mowa Brissona. — Traktat zawarty pomiędzy Niemcami a sułtanem Zanzibaru. — Kolonialne zapędy Włoch. — Pismo byłego ministra dla Irlandyi Forstera przeciw irlandzkiemu projektowi Gladstona.)

Wedle zwyczaju przyjętego w dziennikarstwie dajemy dziś krótki pogląd na wypadki, zaszłe na teatrze wojennym na półwyspie bałkańskim. Wojna serbsko-bułgarska, która z zawarciem rozejmu w dniu 21 bm. prawdopodobnie się kończy, trwała właściwie tylko dwa tygodnie. Po wypowiedzeniu wojny, przekroczyła armia serbska w nocy z 14go na 15go listopada granicę Bułgaryi i trzema kolumnami wtargnęła na terytorym bułgarskie. Lewe jéj skrzydło posuwało się koncentrycznie przez Bregowę i Adlie-Kula ku Widdyniowi, i zmusiło oddział bułgarski do zamknięcia się w twierdzy. Centrum serbskie, wyruszywszy z Pirotu, szło na Carybród, by zająć drogę wiodącą do Zofii, podczas gdy prawe skrzydło, maszerując również od Pirotu, zdążało do Trynu, w celu opanowania dróg na południu leżących a prowadzących również do stolicy bułgarskiéj. Dnia 16 listopada zdobyli Serbowie wąwóz Dragomański. Wieczorem tegoż dnia przybywa z Filipopola książę Aleksander do wojsk swych skoncentrowanych pod Śliwnicą. W téj chwili zmienia się całkiem położenie na teatrze wojny. W dniach 17, 18 i 19 listopada walczono pod Śliwnicą i już dzień pierwszy kończy się klęską Serbów, których prawe skrzydło, na poprzedniém zajęciu Radomiru i Bereśnika, zmuszone jest cofać się. Następuje teraz ogólny odwrót prawego skrzydła i centrum serbskiego. W dniu 20 listopada był już Bereśnik w ręku Bułgarów, w dniu 21 wąwóz Dragomański, 23 Carybród, tego dnia opuszczają Serbowie Tryn; Serbowie uderzają w tymże dniu na Carybród, by zasłonić zagrożoną granicę swego kraju, zostają jednak odparci. W dniu 24 proponuje król Milan zawieszenie broni, ale że książe Aleksander chce tylko na ziemi serbskiéj prowadzić rokowania, hr. Khevenhüller przybywa do Białogrodu, by w imieniu trzech mocarstw położyć koniec dalszéj walce. Zanim wysłannik austryacki zdołał stanąć w obozie bułgarskim, przekracza książę Aleksander granicę serbską, 26 listopada jako i dnia następnego stacza walkę pod Pirotem i wchodzi w tryumfie do miasta. W dniu 29 listopada przybywa do Pirotu hr. Khevenhüller i doprowadza do skutku zawieszenie broni, które w dniu 21 bm. podpisane zostało.

Jak po czasie zaprzestania kroków nieprzyjacielskich staczano drobne jeszcze utarczki, tak i teraz po podpisaniu formalnego rozejmu spodziewać się jeszcze można rozlewu krwi. Namiętności zanadto są wzburzone, a dyscyplina w obu wojskach zbyt rozluźniona, iżby nie miało tu i owdzie przyjść do wybuchu. I tak donosi dziś telegram białogrodki, że oddział ochotników bułgarskich wtargnął dnia 22 b. m. do okręgu Wrania i zajął wieś Jelanicę, którą splądrował. Dwie kompanie serbskie wyruszyły przeciw oddziałowi, zmusiły go do ucieczki, przyczém wzięły do niewoli 150 ludzi. Jeńcy stawieni zostaną przed sąd wojenny.

Do téj chwili nie mamy dokładnéj statystyki strat, jakie poniosły obiedwie strony. Straty te muszą być bardzo znaczne, bo walki były bardzo zacięte. Większe atoli od materyalnych wykażą się z czasem straty moralne. W miarę, jak Serbia zbliżać się będzie do Austryi i u niéj szukać pomocy, w tym samym stopniu grawitować będzie Bułgarya do Rosyi, która już teraz nęci Bułgarów i jéj księcia ku sobie. Jenerał Wojcikow przybywa do księcia Aleksandra z pismem carskiém. (Zobacz Telegramy w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego.) Zwycięzki książę stanie się persona grata na dworze petersburskim, tak, jak nią stał się już w narodzie rosyjskim. Protektorowie rosyjscy rozpoczną dawne agitacye w Bułgaryi, będą wichrzyli i usiłowali zabezpieczyć wpływ i znaczenie Rosyi i torować drogę ku Carogrodowi. Idea federacyi słowiańskiéj, swobodny rozwój państw półwyspu na długie lata zatamowany, i na oścież otwarte bramy dla intryg państw zagranicznych. Oto wcale nie pocieszający rezultat dwutygodniowéj wojny serbsko-bułgarskiéj.

Z spraw zagranicznych stoją dotąd na pierwszym planie obrady francuzkiéj Izby deputowanych nad kredytami dla Tonkinu. Telegraf bardzo szczupłe podaje szczegóły. Dowiadujemy się tylko, że na wtorkowém posiedzeniu przemawiali Pelletan i Passy za ewakuacyą Tonkinu, a Ballue przeciw opuszczeniu. W sam czas nadeszła do Paryża wiadomość o zawarciu pokoju z Hovasami, przez co widoki przyjęcia kredytu dla Tonkinu bardzo się wzmogły. Wszelką wątpliwość co do wiarogodności depeszy ajencyi Havasa usunął minister Freycinet na wtorkowém posiedzeniu Izby. Stwierdził on, że pokój z Hovasami został podpisany, dodając, że francuzki rezydent ministeryalny będzie pośrednikiem pomiędzy królową Madagaskaru a mocarstwami zagranicznemi. Dyplomatyczna korespondencya królowéj przechodzić będzie przez ręce rezydenta. Francya zastrzegła sobie prawo zajęcia zatoki Diego Suarez i zaprowadzenia tam potrzebnych zarządzeń. Howasowie zapłacą 10 milionów fr. kosztów wojennych i wynagrodzą Francuzów i innych cudzoziemców za poniesione straty podczas wojny. Francya zatrzyma port i urzędy celne w Tamatawie aż do wypłacenia kosztów. Osobny układ reguluje stan rzeczy na północy-wschodzie wyspy; Francya nie będzie się mieszała do wewnętrznych spraw Hovasów i będzie jedynie dawała rady, kiedy chodzić będzie o interes cywilizacyi. Freycinet dodał, że działał odpowiednio do życzeń Izby, która pragnęła interesa Francyi widzieć połączonemi z jéj honorem. Po tak niespodziewaném a zaszczytném dla Francyi ukończeniu wojny madagaskarskiéj mógł prezes gabinetu w wysoki uderzyć ton i mówić w Izbie o konieczności zatrzymania Tonkinu. Uczynił to téż pan Brisson na wczorajszém posiedzeniu. „Rząd — tak wywodził — musi koniecznie obstawać za tém, iżby Izba uchwaliła w zupełności żądane kredyty; rząd nie ma jednak zamiaru trzymać się ślepo prowadzonéj dotąd polityki kolonialnéj. Zrywać zawarte układy z Chinami i Anamem jest rzeczą niemożliwą, jeżeli się nie chce szkodzić honorowi Francyi; niepodobna również opuszczać sprzymierzeńców Francyi. Kraj nie życzy sobie także ewakuacyi. Należy koniecznie wzmocnić załogę w Hue, aby sparaliżować w Anamie intrygi, które niepokoją Tonkin. Chcąc utrzymać stósunki handlowe z Chinami, potrzeba być ich sąsiadem. Mówić o ewakuacyi znaczy tyle, co kwestyonować rokowania o zawarcie traktatu handlowego i osłabiać kredyt Francyi za granicą. Rząd nie chce anektować, jeno rozciągnąć protektorat nad Tonkinem i Anamem. Francya dopóty będzie miała w swém ręku kontrolę finansową, dopóki w Tonkinie nie nastaną pomyślne stósunki. Zorganizowaną tam zostanie armia krajowców i w ten to sposób połączony honor Francyi z jéj interesami materyalnemi, tak samo, jak się to stało w Madagaskarze. P. Brisson zaklinał w końcu Izbę, iżby ocaliła godność narodową Francyi. Mowę ministra przyjęła Izba oklaskami. Zwycięztwo gabinetu Brissona jest już dziś zapewnione; część monarchistów wstrzyma się od głosowania, tak, że radykałowie, zwolennicy ewakuacyi, pozostaną w mniejszości.

Tak samo jak Francya, tryumfować mogą i Niemcy z pomyślnie załatwionego zatargu z sułtanem Zanzibaru. „Nordd. Allg. Ztg.,“ która nas dojdzie dziś wieczorem, podaje treść zawartego traktatu. (Zobacz Telegramy). Niemcy wytargowawszy znaczne korzyści na władzcy Zanzibaru, wzmacniają swą pozycyą na wschodniém wybrzeżu Afryki.

Włochy próbują, ażali im się nie powiedzie nowych poczynić nabytków terytoryalnych w Afryce. Jak donosi telegram z Suakinu, wywiesili Włosi chorągiew swą w sąsiednich Massowie miejscowościach. Były minister Mancini zaręczał, że Włochy zadowolą się tylko Massową; hr. Robilant chce widocznie w wielkim stylu prowadzić politykę kolonialną. Sułtan będzie protestował a może i Anglia założy swe veto.

W angielkim stronnictwie liberalno-radykalnem coraz większe rozdwojenie. Gladstona opuszczają dawni zwolennicy; za Hartingtonem poszed i były minister dla Irlandyi, p. Forster. Ogłosił on w wczorajszych dziennikach rannych pismo, w którym składa wyraz swego przekonania, że projekt Gladstona dotyczący autonomii Irlandyi nie tylko nie rozwiąże kwestyi irlandzkiéj, ale nadto sprowadzi nowe na Anglią klęski. Umiarkowani wigowie pchają coraz bardziéj Parnella do obozu torysowskiego.

W sprawie wydalania.

Na wydalonych! Czytamy w „Czasie“:

Przed trzema laty zbierano przy opłatku skromne datki na pomnik Mickiewicza, które przy wielkiéj ilości drobnych kwot wydały podobno razem dość obfity plon. Warto i w tym roku myśl tę odświeżyć, a owoc takiéj powszechnéj wilijnéj składki przeznaczyć dla wydalonych z pod zaboru pruskiego. Bez wszelkiéj ofiary, którąby się uczuć dawała, bo chociażby najdrobniejszemi datkami przy wilijnym stole, możnaby zdziałać wiele dobrego, jeśliby ta myśl przyjęła się ogólnie. A godzi się przy opłatku o tych pamiętać, którzy życząc sobie Dosiego roku w ostatnią wilią, nie przypuszczali nawet o gromie, jaki na nich spadł w tym roku! nie myśleli, że im te święta przyjdzie przepędzić w dalekich stronach, z bolesném wspomnieniem minionéj lepszéj doli.

Świadczę się wami.....

„Nordd. Allg. Ztg“ rozpoczyna kampanią przeciw wnioskowi polskiemu w parlamencie niemieckim podjazdową wycieczką za pomocą broni zapożyczonéj z żydowskiéj „Neue fr. Presse“ i powtarza z niéj następujący końcowy ustęp artykułu wymierzonego przeciw Polakom i postępowcom.

„Wniosek sformułowany przez Polaków w parlamencie niemieckim, powinien był postępowców skłonić do ostrożności. Na humanitarność, na naruszenie materyalnych interesów poddanych niemieckich nie kładą wnioskodawcy żadnego nacisku; u nich wzgląd narodowy stoi na pierwszém miejscu. Jak Polacy w Wiedniu, tak i Polacy w Berlinie powołują się na wiedeńskie traktaty — i nie uważają nawet za rzecz potrzebną, aby osłabić zarzut nieprzyjaznéj państwu agitacyi, który przecież właściwie i wyłącznie usprawiedliwia pruskie dekrety banicyjne.

Wiedeńskie traktaty! Czy to Polacy je zawierali — że dopominają się ich dotrzymania, jak gdyby znajdowali się pomiędzy tymi, którzy je podpisali?

Czy książę Bismarck może się z Polakami zapuszczać w dysputę o traktatach wiedeńskich, aby im udowodnić, że traktat wiedeński nie był ich rzecznikiem, lecz że tylko ratyfikował wyrok, jaki na nich napisała historya? Fikcya Polaków, jakoby ich królestwo, ich polityczna samodzielność ciągle jeszcze istniały, oraz fakt, że Polacy nie chcą ciągle jeszcze uznać, że są poddanymi pruskimi, austryackimi i rosyjskimi, lecz że sądzą, jakoby im wolno było traktować z Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem, jako państwu z państwem — jest najlepszém uniewinnieniem dekretów banicyjnych w Prusiech. Smutną zaiste jest rzeczą, iż właśnie dla tego wielu cierpieć musi i ponosi stratę materyalną, chociaż będąc Polakami z pochodzenia, nie łączą z tém narodowo-polskich aspiracyi i agitacyi . . .

Czyż można państwu pruskiemu brać za złe, że odpowiedzialność za to spycha na tych, którzy odwołują się do traktatów wiedeńskich, że broni się wszystkiemi siłami przeciw temu, iżby nieprawna propaganda narodowa nadwyrężała jego spokój. Państwo pruskie jest państwem niemieckiém i ma obowiązek bronienia we wszystkich częściach państwa niemieckiego języka, niemieckiéj kultury, niemieckiéj narodowości; nie może ono w rękę tych, którzy tylko ciągle myślą o tém, jakby się odeń oderwać, wciskać broni starych przyrzeczeń, których Fryderyk Wilhelm III z pewnością nie dał im w przypuszczeniu, że w cieniu tych obietnic ma kwitnąć chęć odbudowania Polski.

Każdy liberał musi wprawdzie powiedzieć, że pruskie wydalania są aktem pożałowania godnym i stojącym w sprzeczności z nowoczesną kulturą i pojęciami państwowemi — ale cóż? jeśli te wydalania są czynem konieczności państwowéj, czynem koniecznéj obrony? cóż, gdyby się kięciu Bismarckowi — czego się niestety (?!) obawiać można, udało udowodnić, że nie było innego środka na polskie agitacye? Wtedy i postępowcy musieliby zaprzestać udzielać głosu swemu sercu na korzyść wydalanych. Na polskie odwoływania się na traktaty wiedeńskie nie może być miejsca w silnem i samego siebie świadomem państwie niemieckiém, — a że to państwo jest dość silnem — tego dowiedzieli się teraz Polacy, aby tam położyć kres polskim agitacyom, tam, gdzie przestawają być sentymentralném marzeniem niepoprawnych fantastów narodowych“.

* * *

Tyle przytoczywszy „Nord. Allg. Ztg.“ z wiedeńskiego pisma, nie dodała ze swéj strony nic więcéj. I nam nie pozostaje nic innego, bo wszelkie nasze uwagi byłyby tylko wyprzedzeniem tego, co się samo z siebie nasunie czytelnikom naszym, przy uważnem czytaniu tego artykułu. Jest on zaiste bluźnierstwem przeciwko prawdzie i logice, mizernym fabrykatem nędznéj służalczéj duszy, która racyą mocniejszego gotowa jest wytłumaczyć każdy gwałt, każde nadużycie.

Polacy przedstawieni są tutaj jako bezustannie myślący tylko o oderwaniu się od Prus, chociaż siedzą spokojnie i myślą jedynie o tém, jakby się oprzeć zalewowi germanizmu. Odmówiono im praw z traktatów płynących, pod pozorem, że oni tych traktatów nie podpisywali! Dziwna teorya! Pismo wiedeńskie uznaje w całéj pełni właściwy charakter wydalań pruskich, ale skłania głowę przed wszechwładzą ks. Bismarka i oświadcza, jeźli on to popełnił, tedy serce i rozum zamilknąć powinny.

Takich głupstw logicznych dopuścić się tylko mogą ci, co nauczywszy się tańczyć w obec złotego cielca, kłaniają się następnie każdemu bożyszczowi, które ma władzę i potęgę w ręku.

Z Mazurów.

W num. 154 „Erml. Ztg.“ znajdujemy ciekawy artykuł o Mazurach protestanckich i katolickich. Autor tego artykułu, dobrze obeznany ze stósunkami, dowodzi, że protestanckim Mazurom wolno jest uczyć się po polsku — katolickim nie. Oto szczegóły:

„Polaków“ wypędzono już z Mazurów, a więc teraz Mazurom wolno mówić po polsku. Podobno przygotowują dla protestanckich Mazurów polskie kazania, drukowane szwabachą. Kiedy się zbliżają wybory, to zarzucają ich polskiemi odezwami, nawet wierszowanemi. Przemawia do nich po polsku p. Giers w „Gazecie Leckiéj“ i w Kalendarzu; pastor w Jerutach redaguje polskie pismo dla Mazurów — pastorzy prawią kazania w tym „przeklętym“ polskim języku, a dzieci w szkole uczą się czytać po polsku pismo święte i kancyonał. Dotyczy to jedynie szkół protestanckich. Dzieci katolickie nie nauczą się tam po polsku czytać — nie nauczą się ani jednéj polskiéj pieśni. W szkołach katolickich na Mazurach wszystko jest niemieckie, a gdzie jeszcze jest jaki szczątek polski, to go par ordre du Mufti usunąć trzeba!

Do Klonu (Liebenberg) przysłano drugiego nauczyciela, który ani słówka po polsku nie umie. Do Radzienna przychodzi nauczyciel, który nawet śpiew kościelny w dotyczasowém miejscu pobytu po niemiecku prowadził. Gdzie w szkołach protestanckich jest kilkoro dzieci katolickich, tam te dzieci katolickie muszą się religii św. uczyć po niemiecku, podczas gdy protestanckie uczą się jéj po polsku.

Zestawmy te fakta z sobą i potém zapytajmy, czy rząd pruski broni się tylko przed polskością, czy téż i przed katolicyzmem?

Wygnańcy polscy byliby mogli bezpiecznie pozostać w kraju, gdyby byli protestantami. Polakom wypędzonym dawano radę, aby zostali protestantami, a wtedy będą mogli pozostać w kraju! — Możemy służyć nazwiskami....

Czy to nie ma polskich kandydatów stanu nauczycielskiego? Są — ale ich się posyła w polskie strony! Niedawno posłano nauczyciela Bloka do Jonkowa, gdzie mówią tylko po niemiecku, a do Klonu przysłano zakutego Niemca.

Całemi miesiącami czekają nauczyciele z zachodnich pruskich seminaryów na miejsca — ale ich doczekać się nie mogą.

Taka to u nas jest „parytetyczność“. Tak tak, „parytetyczność!!!“

Są to ciekawe szczegóły, które warto zanotować i na które należałoby wskazać przy etacie ministerstwa oświaty.

Z Unii.

„Dniewnik Warszawski“, przytoczywszy ustęp z artykułu „Nowéj Reformy“, która ubolewała nad nieszczęśliwém położeniem Braci naszych na Unii, takie następnie robi w téj sprawie uwagi:

Czas téż nareszcie pojąć, że rząd rosyjski w takiéj sprawie, jak złączenie z prawosławiem b. greko-unitów, potomków prawosławnych — nie może się cofnąć i nie ma ku temu żadnych pobudek. Pora zrozumieć, że tajemna propaganda duchowieństwa rzymsko-katolickiego wśród prawosławnych szkodzi przedewszystkiém samemu duchowieństwu i jego katolickiéj owczarni, nie jest dla nas do życzenia tylko dla tego, że przewleka do pewnego stopnia sprawę złączenia w wierze ich przodków, lecz i dla tego jeszcze, że zmusza rząd rosyjski do przedsiębrania względem propagatorów środków bynajmniéj nie upragnionych. Jeżeli duchowieństwo rzymsko-katolickie przestanie mieszać się sprawy prawosławia i nawracać na katolicyzm przyłączonych, jeżeli przestanie organizować tajne „misye“ wśród ludności rosyjskiéj, niby w jakiéj pogańskiéj krainie, i poświęci się jedynie sprawom swéj katolickiéj owczarni, — wszelkie te środki naturalnie ustaną.

Stósując politykę do kwestyi czysto religijnych, duchowieństwo katolickie samo przecie szkodzi sprawom swego Kościoła. Dajcie pokój owczarni prawosławnéj, przestańcie uważać „przyłączonych“ za katolików, bądźcie dobrymi pasterzami „waszych“ owiec, a was naturalnie nikt nie dotknie.

Przekonani jesteśmy, że zagraniczne polskie gazety nie prędko jeszcze rozstaną się ze swym ulubionym tematem — kwestyą unicką, dającym im obfity materyał do wystąpień przeciw Rosyi i jéj rządowi. Długo jeszcze, wiemy o tém, wrogie nam organa nie dojdą do uznania faktu spełnionego i w swych statystycznych referatach liczyć będą złączonych z prawosławiem za katolików i nie przestaną zamieszczać sensacyjnych ich zdaniem, a w rzeczywistości kłamliwych korespondencyi.

Lecz jednocześnie spodziewamy się, że wszyscy katoliccy pasterze w niedalekiéj przyszłości przejmą się ideą prawa i to nie tylko z obawy kary, lecz ze świadomego przeświadczenia o szkodliwości tajemniczéj propagandy, tak dla siebie, jako téż swojéj owczarni. Tajemne nocne podróże do dalszych miejscowości w celach propagandy, przebieranie się i przyczepianie bród, przemieszkiwanie pod imionami i nazwiskami przybranemi, i wiele innych podejść i czynów podstępnych, przedsiębranych przez „misyonarzy“, podkopują przedewszystkiém powagę ich samych. Tego rodzaju sukcesy nie są godne pasterza chrześciańskiego. Przedsięwzięcia te, przypominające wojnę partyzancką, nie mogą przynieść korzyści katolicyzmowi i podkopują w narodzie wiarę w Boga, z tego téż powodu nie mogą być usprawiedliwione zasadą: „Cel uświęca środki.“ Cel — godny pożałowania, środki — najniewłaściwsze! Rezultatem tego — podkopywanie obyczajów społecznych i obostrzenie stósunków wspólnych w tym mianowicie okręgu, gdzie, zdawałoby się, powinnaby panować zgoda — w dziedzinie religii.

Z lekiém sercem i z szyderczym uśmiechem pisze „Dniewnik Warszawski“ o „przebieraniu się księży,“ „przyczepianiu brody“ itp. — a z rozczulającą troskliwością o powagę duchownych pisze, że ta powaga przez to ucierpi. Próżne to obawy.

Biedny lud unicki, grozą bagnetów odpychany od łacińskich kościołów i przez kozaków nie dopuszczany do konfesyonału łacińskiego księdza, ze łzą wdzięczności przyjmuje pomoc, jaką mu Pan Bóg zsyła przez księży, którzy narażają odważnie życie, byle wierny swemu obrządkowi lud unicki nie pozostał zupełnie bez Sakramentów św., bez ofiary mszy św. Sceny, jakie się częstokroć powtarzają przy tych świętych obrzędach, przypominają wzruszającą wielkością swoją sceny z pierwszych wieków chrześciaństwa, z katakumbowych wspomnień Kościoła.

To, co daje „Dniewnikowi“ powód do szyderstwa, jest dla Unitów największém szczęściem i dobrodziejstwem. Niech „Dniewnik“ pamięta, że Irlandya w ten sposób dwa wieki utrzymała wśród siebie wiarę katolicką.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 23 grudnia.

(Błędna taktyka demokratów socyalnych.)

Śmiało twierdzić można, że członkowie frakcyi socyalno-demokratycznéj zgoła nic w komisyi nie uczynili, coby się mogło przyczynić do uzasadnienia planu organizacyi ochrony robotników. Główna trudność sądów rozjemczych polega na ustanowieniu instancyi apelacyjnéj, czyli rekursowéj; ale nad tém sobie demokraci socyalni wcale głowy nie łamią: instancyą rekursową jest w ich rozumieniu izba robotnicza, w któréj skład wchodzi 24 do 66 pracodawców i tyluż robotników. Dla spraw najbagatelniejszych żądają oni zmobilizowania przynajmniéj 48 sędziów, z których większa część nie wiele więcéj zna się na rzeczy od sędziego okręgowego, i których bezstronność jest nader wątpliwą. Jest to prawodawcza lekkomyślność, która się nawet nie lęka kompromitacyi. Młodsze mianowicie stronnictwo, które sobie dopiero zdobyć winno stanowisko parlamentarne, powinno być cokolwiek baczniejszém i oględniejszém. Temu stronnictwu wydaje się, że zadzierżawiło całą mądrość socyalną, i że ono jest wyłącznem przedstawicielem klas pracujących. Gdyby robotnicy niemieccy mieli zależeć od ich prawodawczéj mądrości, należałoby ich pożałować. Z przebiegu rozpraw możnaby liczne przytoczyć przykłady na dowód, że wnioskodawcy nie znają nawet istniejącego prawodawstwa, n. p. prawa zabezpieczenia w razie nieszczęśliwych przypadków. Poprzestają na ogólném użalaniu się na istniejący stan rzeczy, ale jakie w nim zaprowadzić należy ulepszenia, o tém wcale nie napomykają.

Poseł Auer sam przyznaje, że propozycye w rozmaitych kierunkach jeszcze nie dojrzały, wzywał do występowania z kontrpropozycyami — chodzi bowiem o to, aby sprawę poruszyć i w bieg wprowadzić; a gdy pp. dr. Lieber i towarzysze przedłożyli swe rezolucye, Auer twierdził, iż one są owocem inicyatywy jego stronnictwa. Łatwa to rzecz występować przed światem z projektami na wielką skalę, a gdy chodzi o pokazanie swéj zdolności i swego sprytu, wzywać inne stronnictwa, aby z nich wytworzyły coś takiego, coby było rozsądném i praktycznem. Największy przycisk kładli demokraci socyalni na to, że wykonywanie i przeprowadzenie ustawodawstwa winno być skuteczniejszém. Nie powiedzieli nic nowego, gdyż od lat dziesięciu żądali tego samego przy obradach nad etatem posłowie katoliccy (dr. Franz, Lingens, ks. dr. Hitze). Mówcy frakcyi centralnéj domagali się od dawna ustanowienia mniejszych okręgów, pomnożenia liczby inspektorów fabrycznych i polepszenia materyalnego położenia tych funkcyonaryuszów. (Swieżo nawet ponowili to usilne żądanie dr. Lingens i ks. dr. Hitze na posiedzeniu dnia 11 grudnia.) Rezolucya przeto dra Liebera i towarzyszów nie jest bynajmniéj wynikiem wniosku socyalno-demokratycznego.

Demokraci socyalni wystąpili z pretensyą, aby izby robotnicze wybierały inspektorów fabrycznych. Któż tego nie widzi, że w takim razie byliby inspektorowie zależnymi od zdania i przywidzeń interesentów. Niezależni od pracodawców urzędnicy daleko ściśléj dopilnują wykonywania praw, aniżeli urzędnicy wybieralni. Nawet reprezentant stronnictwa ludowego podzielał to przekonanie. Propozycya demokratów socyalnych skrzywiłaby faktycznie całą instytucyą. Gdyby panowie socyaliści byli się tylko domagali pomnożenia liczby inspektorów fabrycznych, w takim razie byłyby się na to wszystkie frakcye zgodziły; ale ilekroć mówcy w parlamencie oświadczali się za pomnożeniem liczby tych inspektorów, nikt z demokratów socyalnych nie poparł słówkiem tych słusznych żądań. — Przechodząc wreszcie do procederowych sądów rozjemczych, winniśmy stwierdzić, że wszystkie frakcye gorąco za tą instytucyą przemawiały; jedni tylko demokraci socyalni nic nie powiedzieli, coby się mogło przyczynić do poparcia i wyjaśnienia téj kwestyi. Krótko mówiąc, chociaż rezolucye przyjęto, nie wiele na tém zyskano; rządy związkowe już od dawna wiedziały, jakie jest usposobienie stronnictw w sprawie, o którą chodzi. W skutek bezowocnych narad i długich rozpraw odroczono daleko ważniejsze kwestye, jak n. p. zatrudnianie dzieci i kobiet, jako téż normalny dzień pracy. Ponieważ atoli w oczach demokratów socyalnych uchodziły projekty organizacyi za najważniejszą część wniosku, trzeba je przeto było przedyskutować jak najgruntowniéj. Wniosek dr. Liebera ten przynajmniéj miał skutek, że narady miały jaki taki praktyczny i dodatni rezultat, a życzenia tylekroć w przemówieniach wyrażone jeszcze raz we formie rezolucyi radzie związkowéj przedłożone zostaną.

NIEMCY.

* Berlin, 23 grudnia. Książę Wilhelm. Według biuletynu ogłoszonego o godzinie 10 z rana przepędził książę Wilhelm zeszłą noc bardzo dobrze. Febry od wczoraj wieczora nie było ani śladu. Symptomy kataralne są o wiele mniejsze.

— Ojciec św. przyjmował dziś przed południem posła p. Schloezera na osobném posłuchaniu.

— W sprawie kamienickiego procesu socyalistów zadekretował trybunał Rzeszy w Lipsku rewizyą wyroku, kazał akta procesowe oddać sądowi ziemiańskiemu w Freibergu i jeszcze raz wytoczyć sprawę.

— Projekt podatku cukrowego już doszedł parlamentu.

— W niedzielę odbyło się zebranie ludowe katolików okręgu wiejskiego i miejskiego dortmundskiego. Przemawiał na niém ks. dr. Hitze o ochronie robotników i reformie procederowéj. — Wszyscy zgromadzeni (a było ich 800) przyjęli jednogłośnie rezolucyą, w któréj wyrażają bezwarunkowe zaufanie frakcyi centralnéj, jako téż zaręczenie, że nic tego zaufania zachwiać nie zdoła.

— Robert, Ks. biskup wrocławski mianował assesora Ks. Henryka Dittricha radzcą, sekretarza Ks. dr. Veitha assessorem jeneralnego wikaryatu, a Ks. Augustyna Staudego z Sycowa dziekanem dekanatu Zielonogórskiego.

— W Katowicach jest zakład sierót „Waisenheim“ zostający pod zarządem Dyakonisek. Dwie trzecie dziewcząt w tym zakładzie wychowywanych są katoliczkami; Dyakoniski jednak szerzą między niemi propagandę protestancką. Odkąd siostrom miłosierdzia odmawiają prawa wychowywania dzieci, powinni katolicy bacznie czuwać nad tem, aby takie nadużycia się nie działy. Zresztą znaném jest rozporządzenie ministra, nakazujące, aby opiekunowie byli tego samego wyznania, co ich pupile. Ich przeto obowiązkiem jest protestować przeciw takiemu prozelityzmowi.

— W Lubece mieszka około 1200 katolików, którzy nie mają kościoła. Chcąc taki wystawić a nie mając w gminie parafian zamożniejszych, udali się do senatu z prośbą o jednorazową zapomogę. Senat dał na podanie odpowiedź odmowną.

— Rzadkim wypadkiem w praktyce sądowéj jest ponowienie całego postępowania sądowego w sprawie, w któréj już wszystko było przygotowaném do ogłoszenia wyroku. Taki wypadek zaszedł w tych dniach w Hamburgu. Przepisy prawne ordynacyi karnéj opiewają, że na ogłoszenie wyroku powinni się stawić wszyscy urzędnicy sądowi, którzy mieli udział w całym toku sprawy. Ponieważ sędzia dr. Raventz podczas posiedzenia nagle zachorował i wkrótce umarł, prezydujący cofnął ogłoszenie wyroku i wyznaczył nowy termin.

— Rezultaty spisu ludności. Mülheim n. R. 21,791 (20,427), Hamm 22,501 (20,783), Witten 23,647 (21,411), Erfurt 58,307 (53,272).

— Umarł w mieście Guben robotnik, którego demokraci socyalni zaliczali do swych stronników i chowano go dnia 17 bm. — Zamierzali oni wystąpić demonstracyjnie; zaopatrzyli się przeto w czerwone kokardy i nakazali jednemu ze swoich, aukcyonaryuszowi Draegerowi, ponieść za trumną wieniec strojny czerwoną kokardą. Skoro się atoli na cmentarzu pokazał policyant, wszystkie kokardy jakby na komendę naraz poznikały.

— W Monachium obiegają radosne dla Bawarczyków pogłoski. Król, którego bolesne doświadczenia czasów ostatnich żywo dotknęły (jak np. wydalenie ze służby przybocznego sekretarza, kapitana Gressera i przeniesienia ulubieńca, koniuszego Horniga, do stadniny w Stohrenfeldzie), chce podobno wychylić się na świat z ustronia, w którém dotychczas przebywał, zjechać na Boże Narodzenie do Monachium i zabawić w stolicy aż do maja 1886, wyprawiać festyny dworskie, zwiedzać teatra i konferować z ministrami. — Jeżeli te pogłoski się sprawdzą, sytuacya w Bawaryi się zmieni a administracya kasy królewskiéj lepszy obrot weźmie.

— Minister oświaty Gossler oświadczył w rozporządzeniu przesłaném prowincyonalnym kolegiom, iż samo się przez się rozumie, że wyższe zakłady naukowe winny obchodzić dwudziestopięcioletni jubileusz rządów cesarza, jako króla pruskiego, w pierwszym dniu otwarcia szkoły po feryach Bożego Narodzenia. Urządzenie tego uroczystego obchodu pozostawia się dyspozycyi dyrektorów.

— Umarła w Królewcu dnia 10 b. m. wdowa po słynnym astronomie Besslu, licząc lat 90. Swego męża przeżyła o lat nieomal 40.

— Proces w Mühlhausen (w Turyngii). Zeszłéj wiosny zagroziła policya karami 30 piekarzom za to, że częścią nie wypiekali chleba według przepisanéj wagi, częścią sprzedawali go niżéj taksy. Piekarze założyli protest i sprawa się wytoczyła przed sąd ławniczy. Rzecznik Traeger bronił podsądnych i dowodził, że rozporządzenie policyi nie może prawnie zobowięzywać, gdyż się sprzeciwia §§ 73, 74 i 79 ordynacyi procederowéj, zaprowadzonéj w obrębie rzeszy, według których piekarze winni tylko ogłaszać i wywieszać do wiadomości publicznéj wagę i cenę swego pieczywa, jako téż dać publiczności sposobność skontrolowania ciężkości wyrobu przez wystawienie wagi. Nie służy jednak policyi prawo nakazywania, aby wypiekano tylko chleb zastósowany do wagi policyjnie przepisanéj. Paragraf 148 nr. 8 karze tylko przekroczenie taksy, ale nie może zabronić zniżenia ceny. Na zarzut, że niepodobna jest oznaczyć naprzód wagi chleba mającego być wypieczonym, zasięgnął sąd opinii deputacyi naukowéj. Dnia 20 b. m. wyznaczono w tej sprawie nowy termin, a w skutek powyższych wywodów, którym sam trybunał kameralny udzielił swéj sankcyi, prokuratorya wniosła o uwolnienie od winy.

— Rada związkowa przerwane świętami czynności rozpocznie dnia 5 stycznia.

— Wniosek o przedłużenie ustawy o socyalistach przedłożony zostanie parlamentowi nie zaraz po feryach, lecz cokolwiek późniéj. Nie tylko w rządzie, ale i wśród członków frakcyjnych utwierdza się coraz więcéj przekonanie, że większość członków parlamentu oświadczy się za żądaną prolongatą.

— Królowa saska wstaje wprawdzie co dzień po południu z łóżka, ale polepszenie jéj zdrowia jest bardzo nieznaczném a reumatyczne bóle ciągle jeszcze wracają.

ROSYA.

* Znaczenie napływu Niemców kolonistów do gubernii zachodnich „Kijewlanin“ demonstruje następującą notatką:

Krótkowidząca i nienarodowa polityka dawnéj Polski pozwoliła na powstanie w jéj granicach kolonii przybyszów, którzy jednak niebawem zmusili do wytoczenia im walki, zakończenéj ostatecznem zgnieceniem Krzyżaków wspólnemi siłami Polaków i Litwinów. Ale utrzymała się na tém miejscu skromna „marka,“ która wzrastała w siłę ciągłém pochłanianiem i przetwarzaniem litewskiego i polskiego żywiołu. Niebawem téż odwdzięczyła się Polsce przygotowaniem pierwszego jéj rozdziału. Odtąd już ona wzrastała i mężniała stale, opierając się na Rosyi, dopókąd, dzięki poparciu rosyjskiemu, nie doszła nareszcie do stanowiska groźnego dla sąsiadów Volk im Waffen. Na ziemi słowiańskiéj rozsiadła się stolica tego obozu, a zniemczeni Słowianie stanowią jéj podstawę, jéj jądro. Płyną do Rosyi ciągle masy tego ludu, a nie odrywają się od korzenia, a przeszedłszy już Polskę i osiadłszy się w niéj gęsto, umacniają się teraz i wsysają w Białéj Rusi i na Wołyniu. — W końcu „Kijewlanin“ mówi, że obecnie chwila jest najodpowiedniejsza do zatamowania tego zalewu.

— Zjazd producentów żelaza postanowił ograniczyć przywóz surowca zagranicznego w pierwszym roku do 10 mil. pudów z tém zastrzeżeniem, aby w następnych latach zmniejszać ilość roczną o 16 prct. a po latach 7 dojść do zupełnego zakazu przywozu surowca.

FRANCYA.

* Paryż, 22 grudnia. Udało się p. Goblet! Francuski minister wyznań, któremu nie wystarcza już pozbawienie pensyi proboszczów i wikaryuszów, rzucił się teraz na Biskupów i do ks. Biskupa dyecezyi Viviers, i w piśmie publiczném zarzucał mu rozmaite „zbrodnie“ jak pomiędzy innemi i tę, że do nieposłusznych parafii posyła misyonarzy niemieckich. Ksiądz Biskup również publiczném pismem odpowiedział, że ani jeden zrobionych zarzutów nie jest prawdziwy, że nigdy żadnego misyonarza Niemca w swéj dyecezyi nie używał i t. d. Ciekawi jesteśmy, co teraz p. minister uczyni?

— Długi Francyi wynoszą nie 27, ale 30 miliardów, to jest 30,000 milionów więcéj, jak wyrachował znany ekonomista p. Leroy Beaulieu.

WŁOCHY.

* Rzym, 22 grudnia. Okólnikiem do Nuncyatur Apostolskich powiadomił Sekretaryat stanu ksks. Arcybiskupów i Biskupów, że komitet centralny pod przewodnictwem komandora Aquaderni, utworzony celem uroczystego urządzenia obchodu 50 letniéj rocznicy kapłaństwa Papieża Leona XIII, został upoważniony do zbierania darów dla Ojca św. i przedmiotów, przeznaczonych na wystawę sztuki religijnéj, jaka urządzona będzie w Watykanie.

— W poniedziałek obchodził J. E. ks. Kard. Bartolini 50 rocznicę kapłaństwa. Na intencyą Jubilata odprawioną została w bazylice św. Marka msza św. Następnie odbierał Jubilat w ambasadzie austryackiéj życzenia od Kardynałów, prałatów oraz innych osób, pomiędzy któremi znajdował się i p. Schloezer.

Uwagi
o wklęsłościach kulistych
na murze kościelnym

napisał

Ks. Józef Dydyński,

dziekan i proboszcz kłecki.

(Ciąg dalszy.)

Przystępuję teraz do najnowszego tłumaczenia, jakie nam podaje p. H. Hockenbeck w swéj odnośnéj rozprawie. Pan H. H. twierdzi stanowczo, że owych wgłębień tak kulistych jako i podłużnych (Rillen) sprawcami (128) byli słudzy kościelni lub chłopcy ze szkoły, którzy podczas uroczystości z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu do mszy św. służąc, mieli zarazem obowiązek postarania się o ogień do kadzidła. Dzisiaj dostarcza węgli żarzących kotlina domostwa w sąsiedztwie kościoła, ale dawnemi czasy często się zdarzyć mogło, że nie było zkąd wziąć takowych naprędce. Wtedy to wzniecano ogień w sposób prymitywny przez tarcie drzewa o drzewo osobnym do tego przyrządem, podobnie jak wedle spostrzeżeń Liwingstona, Chamisso, Lipperta i innych u dzikich na wyspach Oceanu i podobno do dziś dnia u Mazurów. Przyrząd ten stanowił t. zw. świder z drzewa, dziś już pono nieznany, na obydwóch końcach zaciosany. Ten świder wszczepiano węższym końcem zaostrzonym w suche drzewo lub deseczkę opartą o pierś a drugi, grubszy, regularnie zaokrąglony koniec przyparto do muru kościelnego. Przez szybkie obracanie kołka, czyli świdra wzniecano ogień, gdy tymczasem drugim końcem, grubszym, wydrążano one kuliste w cegle wgłębienia.

Otóż i rozwiązanie zagadnienia naszego przez p. Hockenbecka; pytanie

---

(188)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 291.)

Rozdział VII.

Wśród uczt i wśród natłoku zjeżdżających się coraz nowych dygnitarzy, szlachty i rycerstwa, nie zapomniał jednak dobry król o swym wiernym słudze, który w wąwozie górskim tak śmiele na miecze szwedzkie pierś nadstawił — i na drugi dzień po przybyciu do Lubowli odwiedził rannego pana Andrzeja. Zastał go przytomnym i niemal wesołym, choć bladym jak śmierć, gdyż szczęśliwym trafem młody junak żadnéj ciężkiéj rany nie otrzymał i tylko krwi z niego dużo uszło.

Na widok Pana podniósł się nawet pan Kmicic na łożu i usiadł, a choć król począł nalegać, by się położył znowu, przecie nie chciał tego uczynić.

— Miłościwy Panie! — rzekł — za parę dni już i na koń siędę i z Waszą Królewską Mością, za łaskawém pozwoleniem, daléj pojadę, gdyż sam to czuję, że mi nic nie jest.

— Musieli cię przecie okrutnie poszczerbić... jakoż to niesłychana rzecz, ażeby jeden na tylu uderzał.

— Nieraz mi się już to trafiło, bo tak mniemam, że w złym razie szabla i rezolucya grunt... Ej, Miłościwy Panie! jużby tych szczerb, które na mojéj skórze przyschły, i na wołowéj nie zliczyć. Takie moje szczęście.

— Na szczęście nie narzekaj, bo widać leziesz na oślep tam, gdzie nie tylko szczerby, ale i śmierć rozdają. Od jakże to dawna wojenny proceder praktykujesz? Gdzieś się przedtém popisywał?

Przelotny rumieniec zabarwił bladą twarz pana Kmicica.

— Miłościwy Panie! Jam to przecie Chowańskiego podchodził, gdy wszyscy już ręce opuścili, i cena za moję głowę była naznaczona.

— Słuchajno — rzekł nagle król — powiedziałeś mi dziwne słowo w owym wąwozie, alem myślał, że cię delirium chwyciło i rozum ci się pomieszał. Teraz znów mówisz, żeś to ty Chowańskiego podchodził. Ktoś ty jest? żaliś ty na prawdę nie Babinicz? Wiadomo nam, kto Chowańskiego podchodził!

Nastała chwila milczenia; wreszcie młody rycerz podniósł wynędzniałą twarz i rzekł:

— Tak jest, Miłościwy Panie!... Nie delirium przezemnie mówi, jeno prawda; jam to Chowańskiego szarpał, od któréj wojny imię moje w całéj Rzecypospolitéj zasłynęło... jam jest Andrzej Kmicic, chorąży orszański...

Tu Kmicic przymknął oczy i bladł coraz więcéj, lecz gdy król milczał zdumiony, tak daléj mówić począł:

— Jam, Miłościwy Panie, ów bannit, przez Boga i ludzkie sądy potępion za zabójstwa i swawolę, jam to Radziwiłłowi służył i wraz z nim Ciebie, Miłościwy Panie, i ojczyznę zdradził, a teraz rapierami skłóty, końskiemi kopytami stratowan, podnieść się niemocen, biję się w piersi, powtarzam: mea culpa! mea culpa! i miłosierdzia Twego ojcowskiego błagam... Przebacz mi Panie, bom sam własne dawne uczynki przeklął i z téj piekielnéj drogi dawno nawrócił.

I łzy puściły się z oczu rycerza, a drżącemi rękoma począł szukać dłoni królewskiéj. Jan Kaźmirz zaś dłoni wprawdzie nie cofnął, lecz sposępniał i rzekł:

— Kto w tym kraju koronę nosi, niewyczerpaną winien mieć przebaczenia gotowość, przeto i tobie, zwłaszcza żeś w Jasnéjgórze i Nam w drodze wiernie służył, a piersi nadstawiał, gotowiśmy winy odpuścić...

— Więc odpuść, Miłościwy Panie! skróć moję mękę.

— Jednego tylko nie możem ci zapomnieć, żeś wbrew cnocie tego narodu, podniesieniem ręki na Majestat dotąd nieskalanéj, ofiarował się księciu Bogusławowi porwać Nas i żywych lub umarłych w szwedzkie ręce wydać.

Kmicic, choć przed chwilą sam mówił, że podnieść się niemocen, zerwał się z łoża, chwycił wiszący nad niém krucyfiks i z wypiekami na twarzy, z oczyma płonącemi gorączką, dysząc szybko, tak mówić począł:

— Na zbawienie duszy rodzica mego i mojéj, na te rany Ukrzyżowanego, to nie prawda... Jeśli do tego grzechu się poczuwam, niech Bóg mnie zaraz nagłą śmiercią i wiecznym ogniem ukarze. Panie mój, jeśli mi nie wierzysz, to zedrę owe bandaże, niech się krew moja wyleje, któréj reszty Szwedzi nie wypuścili. Nigdym się nie ofiarował. Nigdy taka myśl w głowie mojéj nie powstała... Za królestwa świata tego nie byłbym nigdy podobnego uczynku się dopuścił... Amen! na tym krzyżu, amen, amen!

I cały począł się trząść z uniesienia i gorączki.

— Więc książę zmyślił? — zapytał zdumiony król — dla czego? po co?

— Tak Miłościwy Panie! zmyślił!... To jego pomsta piekielna na mnie, za to, com mu uczynił.

— Cóżeś mu uczynił?

— Porwałem go z pośród jego dworu, z pośród wszystkiego wojska i chciałem związanego do nóg Waszéj Królewskiéj Mości rzucić.

Król przeciągnął dłonią po czole.

— Dziw! dziw, rzekł: wierzę ci, ale nie pojmuję. Jakże to? Januszowi służyłeś, a Bogusława porywałeś, któren mniéj zawinił i chciałeś go związanego do mnie przywozić...

Kmicic chciał odpowiedzieć, lecz król spostrzegł w téj chwili bladość jego i zmęczenie, więc rzekł:

— Odpocznij, a późniéj mów wszystko od początku do końca. Wierzym ci, oto nasza ręka!

Kmicic przycisnął ją do ust i przez jakiś czas milczał, bo mu tchu brakło, patrzył tylko w oblicze pana z niezmierną miłością, lecz wreszcie zebrał siły i tak mówić począł:

— Opowiem wszystko od początku. Wojowałem z Chowańskim, ale i swoim byłem ciężki. W części musiałem ludzi krzywdzić, i co mi było potrzeba brać, w części czyniłem to ze swawoli, bo się krew burzyła we mnie.... Kompanionów miałem, godną szlachtę, ale nie lepszych odemnie.... Tu i owdzie kogoś się usiekło, tu i owdzie z dymem puściło... tu i owdzie batożkami po śniegu pognało.... Wszczęły się hałasy. Gdzie jeszcze nieprzyjaciel nie dosięgnął, tam do sądów się udawano. Przegrywałem zaocznie. Wyroki zapadały jeden po drugim, alem sobie z tego nic nie robił, jeszcze djabeł mi pochlebiał i szeptał, żeby pana Łaszcza przewyższyć, któren wyrokami ferezyją sobie podbić kazał, a przecie sławion był i dotąd jego imię sławne.

— Bo pokutował i umarł pobożnie — zauważył król.

Kmicic spocząwszy nieco, tak daléj mówił:

— Tymczasem pan pułkownik Billewicz — wielki to ród na Żmujdzi ci Billewicze — wyzuł znikomą postawę i na lepszy świat się przeniósł, a mnie wioskę i córkę zapisał. Nie dbałem o wioskę, bo w ustawicznych podchodach pod nieprzyjaciela nie mało się złupiło — i nie tylko, żem zagarniętą przez inkursyą nieprzyjacielską fortunę restaurował, alem jéj i przysporzył. Mam jeszcze w Częstochowie z tego tyle, że i dwie takie wioski mógłbym kupić i nikogo o chleb nie potrzebuję prosić....

...„Gdy jednak partya mi się sterała, pojechałem na zimowe leże w laudańską stronę. Tam dziewka nieboga tak mi do serca przywarła, żem o świecie bożym zapomniał. Cnota i uczciwość jest w téj pannie taka, że mi wstyd było w obec niéj dawniejszych uczynków. Ona téż do grzechu wrodzoną abominacyą mając, poczęła nastawać, abym dawny żywot porzucił, hałasy uciszył, krzywdy nagrodził i poczciwie żyć począł...

— I poszedłeś za jéj radą?

— Gdzietam Miłościwy Panie! Chciałem, co prawda, Bóg widzi, chciałem... ale stare grzechy człowieka ścigają. Naprzód w Upicie mi żołnierzy poszarpano, za com miasto z dymem puścił.

— Na Boga! toż to kryminał! — rzekł król.

— Nic to jeszcze Miłościwy Panie! Potém mi kompanionów, godnych kawalerów, chociaż swawolników, laudańska szlachta wysiekła. Nie mogłem nie pomścić, więcem téj saméj nocy zaścianek Butrymów napadł i ogniem i mieczem zabójstwo ukarałem....

...Ale mnie pobito, bo ich tam kupa szaraków siedzi. Musiałem się kryć. Dziewka już i patrzeć na mnie nie chciała, bo owi szaraczkowie byli jéj ojcami i opiekunami, testamentem postawionymi. A mnie serce tak do niéj ciągnęło, że choćby łbem tłucz! Nie mogąc bez niéj żyć, zebrałem nową partyą i zbrojną ręką ją wziąłem.

tylko, czy zasługuje na wiarę bezwzględną?

Krytyczna i na historycznych danych oparta ocena najnowszéj hipotezy niechaj zawyrokuje o jéj wiarogodności.

Nasamprzód powołanie się na Liwingstona i innych podróżników nie dowodzi, żeby u nas, w Brandenburgii, na Pomorzu itd. w XVI i XVI wieku w tak rozległéj mierze posługiwano się tarciem drzewa o drzewo, aby ogień wydobyć. Że po dziś dzień u nas pastuszkowie, chcąc upiec sobie perek na polu, téj manipulacyi używają, nie jest dowodem (129), bo oni to czynią li dla zabawki a nie z potrzeby, podobnie jak dawniéj w szkole niesforne chłopcy dla zabawki tarli linijkę o krawędź ławy szkólnéj. Że miejscami do dziś dnia dla rozniecenia ogni świętojańskich w noc św. Jana trą drzewo o drzewo, jest pewną rzeczą i jest tradycyą przekazanym obyczajem. Znano przecież już od wieków sposób naturalny wydobycia iskry i ognia z kamienia, już w epoce kamiennéj znano ogniodajną własność krzemienia, z którego przy łupaniu iskry pryskały; w epoce zaś żelaznéj wydobywano metalem ogień z krzemienia.

Takiego sposobu używano nawet w średnich wiekach przy obrządkach kościelnych do rozniecania „nowego ognia.“ Za czasów św. Bonifacego wydobywano w niektórych okolicach Niemiec (jak pisze Wilhelm Mannhardt: „Wald und Feldkulte I, der Baukultus der Germanen u. der benachbarten Völkerstämme, Berlin 1875 mówiąc o „Osterfeuer“) z kamieni przez uderzenie lub za pomocą palącego szkła ogień, przy którym zapalono wielkanocną świecę; późniéj zwyczaj ten się rozpowszechnił i Mannhardt opowiada, że w średnich wiekach w Niemczech na Wielkanoc przy kościele (zapewnie na cmentarzu) układano z suchego drzewa stós, zapalano go iskrą wydobytą z krzemienia, palono w ogniu zeszłoroczne święte olea i święconą sól, żarzące węgle kładziono w turybularz, rozniecano w nim przez mocne wyrzucanie w górę płomień, zapalano o niego wielką woskową świecę i inne świece kościelne a lud rozbierał żarzące węgle i niósł do domu dla rozniecenia na domowém ognisku „nowego ognia“. Taki zwyczaj (Osterfeuer) miał sankcyą z dawnych czasów, ale już w wieku XV zdaje się nie ma śladu jego istnienia. I taki zwyczaj, który dowodziłby, że wydobywanie naturalnym sposobem ognia mogłoby do służby Bożéj użyte, niczegoby nie dowodził na wytłumaczenie naszych dołków miseczkowych.* Autor popiera daléj swe zdanie okolicznością, że wgłębienia napotykają się prawie wyłącznie od strony południowéj (128) i południowo-wschodniéj, w ilości największéj, 5 stóp najwyżéj od ziemi, w położeniu najwygodniejszém do oparcia świdra drewnianego o mur kościelny. Nie przeczę temu, ale dodać muszę zarazem, że pewna część dołków na murze w Kłecku sięga po nad głowę dorosłego mężczyzny, a druga jest tak nisko umieszczona, że wykonanie owéj operacyi nawet na klęczkach jest niepodobieństwem. Przypuszenie (120), że przy reparacyi spodnich warstw muru cegły; dawniéj niezawodnie wyżéj położone, dostać się mogły łatwo na sam spód, jest co do Kłecka mylném, ponieważ widoczna, że cała dolna część muru jest pierwotną. Oprócz tego znajdują się w Kłecku na stronie północnéj, co sam pan H. H. (120) przyznaje, 4 wklęsłości kuliste bardzo wysoko po nad oknem w murze, przyczém wyraźnie nadmieniam, że mur strony północnéj nie uległ żadnéj reparacyi w tém miejscu i cegły, na których są znaki kuliste, pochodzą z w. XVI.

Wedle mego prywatnego referatu z Gryfii jest na tamtejszym kościele świętego Mikołaja daleko więcéj dołków na stronie północnéj i zachodniéj, aniżeli na południowéj (121) słonecznéj.

Dalszy autora dowód na uzasadnienie hipotezy, że tylko na kościołach katolickich, (128) gdzie nabożeństwo odprawiać się zwykło, napotykają się wyżłobienia kuliste i podłużne, upada w obec świadectwa pp. dr. Böhme z Rybnik, wspomnianego przez p. Hockenbeck i Hubego, na którego się dyrektor muzeum w Berlinie, p. Friedel powołuje. Pierwszy odszukał podobne do naszych zagłębienia na wewnętrznéj stronie muru miejskiego w Żórawiu a drugi p. Hube na średniowiecznym murze miejskim w Gryfii,

W następstwie swego wywodu odkrywa p. H. H. prawdopodobnych sprawców (130 i 131) tychże wklęsłości kulistych w osobach, których imiona i nazwiska, często z dołączeniem liczby roku, na cegłach muru kościelnego są wyryte. Wniosek mojém zdaniem śmiały, bo niczem nieuzasadniony. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że jak dziś, tak i dawniéj uwieczniali się czy to młodzież na ławach szkólnych, czy téż na murze kościoła służba kościelna, lub inni piśmienni parafianie. Nazwiska więc nie mają żadnego zgoła związku ze znakami kulistemi na cegle.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Przytém na uwagę p. H. H. o użyciu łuków przez bractwo strzeleckie w Wągrówcu jeszcze roku 1547 pozwolę sobie uczynić uwagę, że uroczyste strzelanie do kurka w Dreźnie latem przy t. z. „Vogelschiessen“ dotąd tradycyjnie odbywa się z łuku. Broń palna ręczna zresztą w XVI w. była kosztownym towarem.

Towarzystwa i Spółki.

Odezwa!

Z powodu nowego prawa w r. p. wydanego a dotyczącego Kas Chorych, istniejące tu w Poznaniu lat trzynaście „Stowarzyszenie Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników“ spowodowane zostało zastósować w myśl prawa ustawę swoję, którą rząd na początku r. b. potwierdził. Jak wszystkie tego rodzaju Kasy, i Stowarzyszenie nasze w miarę opłaty udziela tygodniowe wsparcie w ilości 6, 9—12 marek, oprócz tego udziela potrzebne lekarstwa bezpłatnie, wreszcie daje na pogrzeb 30, 45—66 marek i bezpłatnie lekarza.

Kasa nasza, tak zwana „Wolna“ w niektórych przypadkach znacznie się różni od tak zwanych Kas miejscowych, fabrycznych lub cechowych, a przedewszystkiem pracodawcom podają „Wolne Kasy“ korzystne warunki, mianowicie:

1) że pracodawca za swojego pracującego nie opłaca jednéj trzeciéj części składek;
2) że pracodawca, mający konieczny obowiązek czuwania nad tém, ażeby pracujący w jego warsztacie należał do jakiejkolwiek Kasy Chorych przez rząd potwierdzonéj, nie jest narażony na płacenie kar za niemeldowanie magistratowi swoich pracujących, bo zarząd naszego Towarzystwa obowiązany jest władzom odnośnym donosić o wstąpieniu i wystąpieniu z Towarzystwa każdego członka.

Kto zaś należy do „Wolnéj Kasy“ przez rząd potwierdzonéj, nie potrzebuje należeć do tak zwanych Kas miejscowych (przymusowych), fabrycznych lub cechowych.

Następnie i członkom „Kasy Wolne“ podają korzystne warunki, a mianowicie:

1) że członek dopóki opłaca składki, nie traci nigdy prawa do majątku, podczas gdy należący do Kas miejscowych (przymusowych), fabrycznych lub cechowych z utratą pracy tracą zupełnie prawo do majątku, chociażby jak najdłużéj opłacał składki do odnośnych Kas;
2) że opłacający członek składki sam za siebie, nie naraża patryarchalnego stosunku, istniejącego między pracodawcą a pracobiorcą;
3) wreszcie, że Stowarzyszenie nasze udziela wsparcia w czasie choroby bez przerwy przez 26 tygodni, podczas kiedy wyżéj wymienione Kasy przeważnie tylko przez 13 tygodni choroby wsparcie udzielają.

Osobom, które należą obecnie do Kas przymusowych, a chciałyby wstąpić do naszego Towarzystwa, chętnie pośredniczymy w wypowiedzeniu, które najpóźniéj dnia 30 grudnia nastąpić musi.

Na korzystne te obustronne warunki naszego Stowarzyszenia zwracamy uwagę nie tylko podlegających obowiązkowi zabezpieczenia się na czas choroby, ale przedewszystkiem panów pracodawców, aby we własnym interesie przyczynić się zechcieli do powiększenia i rozszerzenia naszéj Kasy. Przy większym udziale członków, będzie zarząd w możności obniżyć opłatę składek tygodniowych — podwyższyć wsparcie — i uczynić istotnie ze Stowarzyszenia naszego prawdziwego przyjaciela ludzkości w największéj potrzebie — bo w chorobie.

Zgłoszenia przyjmuje Wielm. p. dr. Jarnatowski przy placu Piotra nr. 1, codziennie w godzinach konsultacyjnych.

Poznań, w grudniu 1885.

Zarząd Stow. Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników w Poznaniu.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 24 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Tajnemu sekretarzowi kancelaryjnemu w ministerstwie kultu, oświaty i spraw lekarskich Karolowi Juliuszowi Liebezeitowi nadany został tytuł tajnego inspektora kancelaryjnego.

* *Serdeczne życzenia* Dosiego Roku przesyłamy raz jeszcze wszystkim naszym czytelnikom, przyjaciołom, korespondentom i współpracownikom naszego pisma. Obyśmy się wszyscy w roku przyszłym przy łamaniu opłatka znaleźli na tych samych posterunkach, przy usilnéj pracy około najdroższych dóbr naszych, z odwagą i nadzieją w Bogu.

* **Z Buku** otrzymujemy następującą odezwę: Na grobie ś. p. dr. Golskiego postanowiliśmy postawić pomnik ze składek tych osób, które zmarłego kochały i ceniły.

Łaskawe datki prosimy przesłać na ręce współpodpisanego ks. Akoszewskiego, proboszcza w Buku.

Buk, 23 grudnia 1885.

Zygmunt Niegolewski. Władysław Szubert. Ks. Akoszewski.

* **Wystawa obrazów W. Gersona** a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, otwartą będzie w pałacu hr. Działyńskich w dniu 25 b. m. t. j. w pierwsze święto Bożego Narodzenia. Wystawa otwartą będzie od powyższego dnia codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczni i uczennic zaś po 25 fen.

* **Na biedne dzieci szkólne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 119 marek. N. N. z Poznania 10 marek. Szafranek z Kościana 50 fen. — Razem 129,50 marek.

* **Teatr.** Repertoar na Święta następujący:

W piątek, w pierwsze święto Bożego Narodzenia „Polonez“ wedle „Pana Tadeusza“ i kontuszowa komedya Małeckiego „Grochowy wieniec“.

W sobotę dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

W niedzielę obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 28 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knolla (Stary Rynek). Początek o godzinie 8½ wieczorem. — Na porządku dziennym odczyt na temat: „O handlu na morzu Srodziemnem od początku wieków średnich aż do naszych czasów“. Uprasza się o liczny udział członków.

Przedstawienie amatorskie urządza tutejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców na sali Lamberta w dniu 26 b. m. (w drugie święto). Odegrany będzie obraz ludowy ze śpiewami w trzech aktach „Surdut i Siermięga“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bliższe szczegóły podają afisze. Spodziewać się należy, że tak członkowie jak i goście licznie pospieszą w przyszłą sobotę na to przedstawienie i okażą przez to swą życzliwość naszemu Towarzystwu. Zarząd.

* **Przedstawienie** amatorskie odbędzie się w Poznaniu w hotelu saskim dnia 25 b. m., a więc w pierwsze święto Bożego Narodzenia, na rzecz biednych dzieci na Chwaliszewie. — Amatorowie przedstawią obraz dramatyczny ze śpiewami w ośmiu odsłonach, opracowany przez R. D. pod tytułem „Rinaldo Rinaldini, sławny bandyta włoski“. — (Krzesło po 1 marce, dla stojących wstęp po 50 fen.) Początek o godzinie 7½ wieczorem.

* **Wczoraj i przedwczoraj** odbył się w tutejszéj król. rejencyi popis na pomocników aptekarskich. Panowie Władysław Sztukowski z Ostrowa i Jan Mrozkowiak z Jarocina, którzy się do tego egzaminu zgłosili, zostali ze względu swych dobrych prac piśmiennych i ustnego egzaminu z predykatem za pomocników aptekarskich uznani.

* **Panowie** prof. dr. Bobrzyński, poseł do sejmu krajowego i wiedeńskiéj Rady państwa, oraz dr. Adam Asnyk (El...y) bawią w mieście naszém.

* **Ze szkoły.** Starania p. Krótkiego o uznanie jego córki Heleny za Polkę — o czém wczoraj donosiliśmy — zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem. Jeszcze przed rozpoczęciem wakacyi otrzymał rektor szkoły średniéj, p. Gericke, od inspektora szkół poznańskich decyzyą, że Helena K. jest Polką, że więc ma znowu uczyć się religii po polsku.

* **Ośmiu** nauczycieli elementarnych odbywało tu przedwczoraj w czwartéj szkole miejskiéj lekcye próby.

* **Przytrzymano** na kradzieży chłopaka do posługi, który pryncypała swego, mieszkającego przy ulicy Szerokiéj, od kilku miesięcy okradał.

* **Cegielnia** położona w Czerwonaku, należąca do p. Eichberga, przeszła na własność p. Rostowskiego z Gramzów za cenę 30,000 marek. W sprzedaży téj pośredniczył pan Z. Taszarski.

* **Znany** w szerszych kołach tutejszych rzeczywisty tajny radzca wojenny Grossmann, i intendant piątego korpusu armii, przechodzi z dniem 1 kwietnia r. p. na własne żądanie na emeryturę.

* **Pobiedziska.** Podczas ostatniego spisu ludności skonstatowano, iż tutejszy ubogi Abech Indyk, liczy obecnie 109 lat; urodził się bowiem w r. 1776.

* **Łabiszyn,** 22 grudnia. Daliście już w piśmie waszém wyraz ogólnemu żalowi, jaki wywołała w Wielkopolsce śmierć ś. p. hrabiny Melanii Skórzewskiéj, pozwólcie więc, że się z wami podzielę wrażeniem, jakie wywarł uroczysty nadzwyczaj pogrzeb téj zmarłéj pani. Smierć jéj była dla wielu niespodziewaną, bo liczyła lat 64 a była zawsze czerstwa i silna. W ostatnich dopiero czasach, z powodu astmicznych napadów, podjęli lekarze forsowniejsze chudzenie, przy czém straciła głos, a w ostatnich trzech tygodniach poczęła się rozwijać choroba sercowa. Wszystko, co może troskliwe pielęgnowanie i sztuka lekarska, było tutaj używane, a przytém najrozmaitsze klasztory, zgromadzenia i bractwa odprawiały modły, do których przyłączali się nawet innowiercy w swych świątyniach, podobało się jednakże Panu Bogu inaczéj. W nocy z 17 na 18 zasnęła spokojnie, pożegnawszy dzieci swoje hr. Leona, dziedzica dóbr łabiszyńskich, hr. Kaźmirza, dziedzica raszkowskiego klucza, i Klaudyą Rogalińską. Cialo ustawiono na katafalku we wspaniałéj sali marmurowéj, która zajmuje cały środek lubostrońskiego pałacu. W niedzielę o godzinie czwartéj zgromadziło się licznie duchowieństwo z kanonikiem ks. lic. Korytkowskim na czele, który umyślnie przybył z Gniezna, aby za długoletnią przyjaźń oddać hołd pośmiertny. Po odprawieniu nieszpór żałobnych, wyniesiono ciało pod kolumnadę pałacu i tutaj przemówił w serdecznych słowach prob. łabiszyński, ks. Stanisław Ziętkiewicz, który przez lat 26 już w parafii pasterzuje i był przez długie lata spowiednikiem zmarłéj. Swiadectwo pobożności i wysokiéj świątobliwości, jakie złożył publicznie niebożczycy, było widocznie z głębi duszu wydobyte.

Następnie przy śpiewie duchowieństwa, przy świetle świec jarzących i mnóstwa pochodni, ruszył orszak żałobny do Łabiszyna piękną szeroką drogą, sadzoną topolami i brzozami. Nieprzejrzane tłumy ludu towarzyszyły trumnie, a przez całą drogę, blisko milę, szli duchowni pieszo. Na żwirówce pod Łabiszynem oczekiwało zwłok prawie całe miasto, i to bez różnicy wyznania i narodowości, Kahał ofiarował wieniec na trumnę, a w synagodze odprawiło się nazajutrz nabożeństwo za zmarłą, do któréj żydzi w potrzebie także się udawali. Tłum zgromadzonego ludu wzrósł do takich rozmiarów, że zaledwie kilkunastu umundurowanych gajowych z lasów hr. Skórzewskiego zdołało utorować drogę rodzinie do kościoła. Tutaj miał piękną mowę na temat: „Bądź wola Twoja“ ksiądz Polkowski z Krakowa. Długoletni ten kapelan hr. Skórzewskiéj w Lubostroniu, wydalony na rozkaz rządu przed 9 laty, przybył umyślnie, aby wdzięczność swoję okazać.

Nazajutrz rozpoczęły się wigilie o godzinie 10. — Zjazd rodziny, obywatelstwa był tak liczny, jak rzadko kiedy przy tego rodzaju okolicznościach się zdarza, bo jedni chcieli uczcić w zmarłéj rzadkich cnót Polkę — drudzy zaś pragnęli dać dowód współczucia wice-prezesowi Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Widzieliśmy z członków Koła, prezesa p. Magdzińskiego, pp. Kantaka, Sczanieckiego, H. Turno, Komierowskiego, liczną rodzinę hr. Skórzewskich, Czapskich (hr. Bogdan Czapski przybył wprost z Hanoweru), Mielżyńskich, Łąckich, Ponińskich, Żółtowskich, Bnińskich, Gajewskich, Niemojowskich, Engestroema, Nasiorowskiego, B. Potockiego i wielu innych, których nie podobna tu wszystkich wyliczać. Był liczny bardzo zastęp pań naszych, tak starszych wiekiem, jak młodszych, nawet z dalekich stron przybyłych. Duchownych kilku przybyło także z pod Krotoszyna i Ostrowa, nawet z Prus Zachodnich.

Sumę celebrował ks. Polkowski, w czasie któréj Towarzystwo przemysłowców, pod kierunkiem swego prezesa, ks. Górskiego, wykonało śpiew bardzo piękny. Po mszy miał mowę znany zaszczytnie mówca ks. prof. Chotkowski, który z Krakowa umyślnie przybył na pogrzeb. Z mowy wspaniałéj, która ma się niebawem ukazać w drukarni „Kuryera Pozn.“ wyjmuję kilka szczegółów. Ś. p. hr. Skórzewska liczyła 64 lat. Ojciec jéj Paweł, był pułkownikiem b. wojsk polskich i ozdobiony był krzyżem virtuti militari. Za ś. p. Arnolda hr. Skórzewskiego poszła ś. p. Melania w roku 1843, a w r. 1862 owdowiała. Przez 23 lata wdowieńskiego żywota pełniła miłosierdzie chrześciańskie na całą okolicę i na dalsze strony. Mianowicie dla emigracyi była stale do śmierci opiekunką i dobrodziejką. Jéj pobożność niezykła była prawdziwie budującą, a choć z dobremi uczynkami się kryła, to przecież cnota jéj była głośną.

Po odśpiewaniu konduktu spuszczono trumnę do grobu rodziny Skórzewskich pod kościołem — a wszyscy uczestnicy tego obrzędu żałobnego wynieśli to przekonanie, że społeczeństwo nasze straciło jednę z najlepszych i najzacniejszych matron polskich, prawdziwą obywatelkę i świętobliwą katoliczkę.

* **Wągrówiec.** Nauczyciel wyższy przy gimnazyum tutejszém Müller otrzyma tytuł profesora.

* **Koźmin.** (Wspomnienie pośmiertne). W dniu 21 grudnia był Koźmin świadkiem wspaniałego pogrzebu. Chowano zwłoki ś. p. ks. Stefana Świątkowskiego, wikaryusza i prebendarza poklasztornego kościoła św. Stanisława Biskupa. Trzeba było widzieć wiernych, tak licznie zgromadzonych z bliska i z daleka, otaczających trumnę, następnie w żałobnym pochodzie wyciągniętych długim szeregiem od kościoła przez miasto aż na cmentarz, aby mieć wyobrażenie, jak to lud nasz kocha swoich kapłanów. Tryumf to wiary naszéj świętéj, kiedy ten wzgardzony, wyszydzany, prześladowany sługa Boży na katafalku odbiera hołd, należny téj religii, jaką za życia przedstawiał. Dnia 18 t. m. z rana zakończył pracowity i poczciwy swój żywot ś. p. ks. Stefan Świątkowski w 48 życia swego, a 24 kapłaństwa. Urodził się w Szamotułach z bogobojnych rodziców, uczęszczał w Poznaniu do gimnazyum św. Maryi Magdaleny, wyświęcony w Warszawie w r. 1861 na kapłana, był w Królestwie Polskiém przez czas niejakiś wikaryuszem, ale wypadki w roku 1863 zmusiły go do powrotu w rodzinne strony, był wikaryuszem w Kurniku, następnie od roku 1868 w Koźminie. — Przebywając w Królestwie, zaniedbał dopełnić obowiązków służby wojskowéj w Prusach, dla tego powróciwszy, nosić musiał mundur żołnierski przez cały rok w Lignicy. Za młodu już więc łamał się z biedą i przeciwnościami, to téż wyrobił się w nim charakter niezłomny, wytrwały w pracy i względny dla cierpiących. Przymiotami duszy swojéj, szlachetnością, szczerością i chętną przysługą pozyskał sobie nieboszczyk serca współbraci kapłanów, a żarliwa praca w służbie bożéj zjednała mu serca ludu. Silne jego zawsze zdrowie złamała ostatnia choroba, którą lekarze nazywają cukrową. Gdy widział, że nie ma dla niego ratunku, nieczekając zaopatrzył się ostatniemi Sakramentami św. i spokojnie, z poddaniem się woli Bożéj, zakończył ziemską pielgrzymkę. Strata kapłana w obecnych czasach podwójnie bolesna, gdy nie ma go kim zastąpić, koźmińska parafia jednakże szczęśliwsza od innych, bo ma dwóch jeszcze kapłanów. R. i. p.

* **Inowrocław.** Do tutejszéj szkoł symultannéj uczęszczało z początkiem półrocza zimowego 1442 dzieci, i to 764 chłopców (435 katolików, 254 ewangelików i 65 żydów), 678 dziewcząt (375 katoliczek, 238 ewangeliczek i 65 żydówek). Grono nauczycielskie składa się z rektora, 17 nauczycie li 2 nauczycielek.

* **Rezultaty** spisu ludności. Szubin 3142 mieszkańców, i to 1467 płci męskiéj, 1675 płci żeńskiéj. W roku 1880 było 3344 mieszkańców. — Pobiedzska 2395 mieszkańców, i to 1138 płci męskiéj, a 1257 płci żeńskiéj. Co do religii było 1305 katolików (628 m. 677 ż.), ewangelików 858 (404 m. 454 ż.) żydów 232 (106 m. 126 ż.). W roku 1880 było 2255 mieszkańców. — Gniezno 15,983 osób, i to 8465 płci męskiéj, a 7518 płci żeńskiéj. — Skwierzyna 6859 osób.

* **Rezultat** spisu ludności w dniu 1 bm.: Leszno wraz z Leszczynkiem 12,110 osób (5934 płci męzkiéj, 6176 płci zeńskiéj). W r. 1880 było 11,756 mieszkańców. — Bojanowo 2181 mieszkańców (1063 płci męzkiéj, 1118 płci ż.). W r. 1880 było 2187 mieszkańców. — Trzciel 965 osób (458 płci m., 507 płci ż.). W roku 1880 było 994 osób. W Nowym Trzcielu naliczono 1502 osób (678 płci m., 824 płci żeńskiéj). W r. 1880 naliczono 1467 osób. W obu miastach zatém 2467 osób, wzrost więc od r. 1880 wynosi 7 osób. Miłosław 2092 mieszkańców i to 966 płci męzkiéj a 1126 płci żeńskiéj. — Według religii: 1540 katolików, 222 ewangielików i 330 żydów. W r. 1881 było 2182 osób. — Toruń 19,434 mieszkańców (9305 płci m., 10,129 płci z.). W r. 1880 było 19,186 mieszk. Liczba osób wojskowych 4480. Razem więc ludności cywilnéj i wojskowéj 23,914.

* **Z Podzamcza** donoszą do „Pos. Ztg.“, że na granicy Królestwa aresztowano pruskiego żandarma K., podejrzanego o „szwarcowanie“ i odstawiono do Wieruszewa. I rzeczywiście znaleziono przy nim gwoździe i świece. Dyrektor komory puścił go atoli na wolność.

* **Liczba gazet polskich,** zapisanych w cenniku pocztowym na rok 1889, wynosi 89, i to: 36 wychodzących pod berłem pruskiém, a 53 w innych dzielnicach i krajach. — Z wychodzących pod berłem pruskiém przypada na Poznań 23, na Toruń 3, na Bytom na Górnym Śląsku 3, na Lec (w Prusach Wschodnich), Królewiec, Wrocław, Szczecin, Nissę, Mikołów i Zabrze po jednéj. Z innych dzielnic polskich i z zagranicy przypada na Warszawę 27, Petersburg 1, Lwów 13,

---

— Bogdaj cię! i Tatar inaczéj w zaloty nie chodzi.

— Hultajska to była sprawa, przyznaję. To téż mnie Bóg przez ręce pana Wołodyjowskiego pokarał, który zebrawszy owę szlachtę, dziewkę mi wydarł, a samego usiekł tak, że ledwiem tam duszy nie wypuścił. Stokroćby to lepiéj było dla mnie, bo nie byłbym się z Radziwiłłem sprzągł ku zgubie Majestatu i Ojczyzny. Ale jak mogło być inaczéj. Wszczął się nowy proces.... kryminał, gardłowa sprawa. Sam już nie wiedziałem co czynić, gdy nagle wojewoda wileński przyszedł mi z pomocą.

— On cię osłonił?

— On mi list zapowiedni przez tegoż pana Wołodyjowskiego przysłał, a przez to pod inkwizycyą hetmańską poszedłem i sądów mógłem się nie bać. Chwyciłem się tedy wojewody jako deski zbawienia. Wnet postawiłem na nogi chorągiew z samych zabijaków, na całą Litwę znanych. Lepszéj we wszystkiém wojsku nie było... Poprowadziłem ją do Kiejdan. Tam Radziwiłł jak syna mię przyjął, pokrewieństwo przez Kiszków przypomniał i osłonić obiecał. Miał już swoje widoki. Trzeba mu było rezolutów na wszystko gotowych, a ja, prostak, jako na lep lazłem. Nim jego zamysły wyszły na wierzch, kazał mi na krucyfiksie poprzysiądz, że go nie opuszczę w żadnym terminie. Myśląc, że o wojnę ze Szwedami, albo z septentrionami chodzi, przysiągłem chętnie. Aż nastała owa uczta straszna, na któréj ugodę kiejdańską podpisano. Zdrada okazała się jawnie. Inni pułkownicy buławy hetmanowi pod nogi ciskali, a mnie przysięga, jako psa łańcuch trzymała, i nie mógłem go odstąpić.

— Alboż nie przysięgli na wierność nam ci wszyscy, którzy nas potém odstąpili?... — rzekł ze smutkiem król.

— Ja téż choć buławy nie rzuciłem, nie chciałem w zdradzie rąk maczać. Com wycierpiał, Miłościwy Panie, Bóg jeden wie. Wiłem się z boleści, jakby mnie żywym ogniem palono, bo i dziewka moja, chociaż już po owym rapcie traktat między nami stanął, teraz mnie zdrajcą okrzyknęła, jako plugawym gadem pogardziła... a jam przysiągł, jam przysiągł nie opuszczać Radziwiłła.... O! ona, Miłościwy Panie, choć niewiasta, rozumem męża zawstydzi, a w wierności dla Waszéj Król. Mości nikomu nie da się wyprzedzić!

— Boże jéj błogosław! — rzekł król. — Za to ją kocham.

— Ona myślała, że mnie na partyzanta Majestatu i Ojczyzny przerobi, a gdy na nic poszła ta robota, wtedy tak się na mnie zawzięła, że ile było dawniéj afektu, tyle nienawiści powstało. — Tymczasem Radziwiłł zawołał mnie przed siebie i jął przekonywać. Wyłuszczył mi jako dwa a dwa cztery, że dobrze uczynił, że w ten tylko sposób mógł Ojczyznę upadającą ratować. Nawet i nie potrafię powtórzyć jego racyi, tak były wielkie, taką szczęśliwość Ojczyznie obiecywały. Stokroć mędrszego byłby przekonał, a cóż dopiero mnie prostaka, żołnierza, on taki statysta! To mówię Waszéj Królewskiéj Mości, żem się go chwycił obu rękoma i sercem, bom myślał, że wszyscy ślepi, tylko on jeden prawdę widzi, wszyscy grzeszni, jeno on jeden zacny. I byłbym za niego w ogień skoczył, jako teraz za Waszę Królewską Mość, bo ni przez pół służyć, ni przez pół miłować nie umiem....

— Widzę, że to tak jest! — zauważył Jan Kaźmirz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kraków 10, Cieszyn 1, Chicago (w Ameryce) 1. Z liczby ogólnéj wychodzi 4 tygodniowo siedm razy, 15 sześć razy, 1 trzy razy, 2 dwa razy, a 40 po razie, 10 miesięcznie po dwa razy, 15 po razie, 2 odstępami. — Spis ten atoli jest o wiele niedokładny. Znajduje się w nim kilka gazet, które już nie wychodzą, a natomiast wiele pism nie ma. W Ameryce n. p. wychodzi o wiele więcéj gazet; w redakcyi naszéj mamy cztery pisma polskie, wychodzące w tym kraju. W Warszawie ogółem także więcéj pism wychodzi.

* **Zdarzenie niepodobne do wiary.** Korespondent „Germanii“ pisze z Prus Zachodnich: Do sprawy wdowy Kreickenbohm mogę wam dodać jako pendant następujące zdarzenie. Sierota (dziewczę), którego rodzice byli katolikami, miało opiekuna protestanta, który ją zaczął posyłać na lekcye religii ewangelickiéj. Dowiaduje się o tém pleban, do którego parafii to dziecko należało i przechodzi wszystkie instancye, sąd opiekuńczy, nadopiekuńczy, królewską rejencyą, reklamując swoją owieczkę. Mimo, że żadna z nich nie zaprzeczyła słuszności jego żądania a petycye i odpowiedzi utworzyły wkrótce sporą plikę akt, położenie rzeczy w niczém się nie zmieniło. Dziewczę doszło lat 14 i odesłano je na konfirmacyą do kościoła protestanckiego, lubo w żadnym sądzie nie pytano go poprzednio, do jakiego chce się przyłączyć wyznania i czy chce wystąpić z kościoła katolickiego. Za fakt opisany mogę wam najzupełniéj zaręczyć.

* **Kraków.** Młyny t. zw. królewskie w Krakowie, własnością Konstantego hr. Reya dotychczas będące, zostały sprzedane spółce saskiéj, na czele któréj stoi p. Pietzsch, za cenę 160,000 złr. Hr. Rey nabył natomiast dobra Grochów obok kolei poznańsko-berlińskié, ale nie w Księstwie, tylko w obwodzie rejencyi frankfurtskiéj — za cenę 650,000 marek.

* **Warszawa.** Redakcya londyńskiéj „The illustr. News“ zamówiła u jednego z tutejszych tłumaczów przekład na język angielski noweli H. Sienkiewicza p. t. „Janko muzykant.“ Redakcyi zależy widać na pospiechu, zażądała bowiem wykończenia téj pracy w ciągu tygodnia.

* **Z Londynu** piszą nam, że obraz wykonany przez p. Teodora Szulca, a przedstawiający wojsko polskie z roku 1815—1830, wielce się nie tylko naszym weteranom podobał, ale nawet i Anglikom, którzy tylko żądają, aby podpisy były przetłumaczone. Pan Baranowski, sekretarz literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski, zajął się tém tłumaczeniem i zażądał jeszcze od p. Szulca kilkanastu egzemplarzy obrazu, proponując mu zarazem, aby w Londynie otworzył skład tych obrazów. — Przy téj sposobności przypominamy odezwę p. Baranowskiego w sprawie pomnika dla ś. p. majora Szulczewskiego, na który z Księstwa dotychczas mało wpłynęło

* **Policya** berlińska zakazała przedstawień z 8 tresowanemi wielkiemi nubijskiemi lwami.

* **Komisarz** policyjny Tycyan Romano, zatrudniony w Neapolu, należał do bandy opryszków i skradł policyi 50 akt osobistych i całe album fotografii różnych bandytów, poczém uszedł. Policya jest w wielkim kłopocie.

* **Książę Norfolk** otrzymał od królowéj Wiktoryi order podwiązki. Jest to pierwszy wypadek, że katolik order taki otrzymał.

* **Tryest.** Robotnik w kopalniach węgla, przybyły tu dotąd na pokładzie parowca „Triest,“ należącego do stowarzyszenia Lloyd, zachorował we wtorek zrana przy wszystkich oznakach cholery i zmarł w środę w zupełnie odosobnionéj celi szpitala. Celę jego zupełnie zamknięto i zarządzono środki ostrożności. Inny robotnik zmarł we wtorek zrana w szpitalu po kilkadniowéj chorobie, podczas któréj zaszła dyarya i kurcze. Sekcya trupa nie wydała pozytywnego rezultatu.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 25go grudnia Narodzenie Pańskie.

Wschód słońca o godz. 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 48.

Pojutrze dnia 26go grudnia św. Szczepana m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 48.

W niedzielę dnia 27go grudnia św. Jana Ewangielisty.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 49.

W poniedziałek dnia 28go grudnia Młodzianków.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 50.

TELEGRAMY.

Berlin, 24 grudnia. „Nordd. Allg. Ztg“ pisze: „Według urzędowych wiadomości z Zanzibaru, podpisany został na pokładzie okrętu „Bismarck“, traktat handlowy między cesarstwem niemieckiém i sułtanatem Zanzibaru. Instrument traktatu przywiezie oficer marynarki, który już wyjechał z Zanzibaru. Spodziewać się należy przedłożenia tego traktatu radzie związkowéj i parlamentowi. Rokowania rozpoczęły się w końcu października. Prowadził je ze strony Niemiec kontradmirał Knorr i tymczasowy konsul jeneralny Travers. W skutek uprzejmości i przychylności sułtana ukończyły one się pomyślnie. Traktat zawiera szereg nowych i ważnych przepisów, w których uwzględniono mianowicie życzenia zainteresowanych w téj sprawie firm handlowych hamburskich. Uwzględniono także interesa powstałe z zakupna wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia o tyle, że niektóre dla zostających pod opieką Niemiec obszarów przeznaczone artykuły, jak np. maszyny rolnicze, narzędzia, materyały do komunikacyi kolejowéj i tramwajowéj będą zupełnie wolne od cła importowego. Według tego spodziewać się należy, że dzieło pokoju, które przyszło do skutku w skutek taktu i oględności dowódzcy eskadry przyczyni się do zawiązania stósunków między monarchami cesarstwa niemieckiego i Zanzibaru i stanie się bezpieczną podstawą dla handlu niemieckiego i niemieckich przedsiębiorstw kolonialnych w Afryce.

Paryż, 24 grudnia. W dalszym toku obrad w Izbie deputowanych przemawiał Terin za ewakuacyą Tonkinu, deputowany Lamedson krytykował plan organizacyjny ministra Brissona; dziś toczą się daléj obrady, mówić będzie minister wojny i minister spraw zagranicznych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 51 i zawiera: Rasy bydła w Szwajcaryi (ciąg dalszy). — Monopol na spirytus. — Obrady komitetu wiecowego we Lwowie. — Echa rolnicze z Królestwa i Rosyi IV. (dokończenie). — Korespondencya rolnicza: Z Warszawy. — Sprawozdanie z posiedzeń agronomicznych powiatu śremskiego. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — W odcinku: Szkoły rolnicze niemieckie, dr. Emil Godlewski (dokończenie). — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 12 i zawiera: Artykuł wstępny: Pogadanka staréj babuni E. z K. P. — Zawody (wiersz), I. M. — Mehala, powieść tłómaczona z angielskiego (ciąg dalszy). — Z działu przyrody, Wiktorya regia. — List z Landek, dr. A. Ostrowicz. — Teatr. — Wiadomości literackie i rozmaitości. — Logogryf. — Rozwiązanie logogryfu w numerze 11 „Tygodnika“.

* **Biesiada Literacka** w numerze 519 zawiera: Z Warszawy. — Pogodny zachód, obrazek wiejski przez Kl. Junoszę. — Bohaterowie nieznani. — Marya Bartusówna. — Z kraju do kraju. — Nuali, powieść współczesna. — Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Czy ptak może dostać pomięszania zmysłów? — Ze skarbca prawd. — Zadanie algebraiczne. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Książki na gwiazdkę. — Rysunki: Na pobojowisku, rysunek A. Ciemniewskiego. — Szczepienie jadu wścieklizny. — Walka z psem wściekłym. — Z wojny do domu (obraz J. Maszyńskiego). — Bandyci bułgarscy w Rumelii. — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść historyczną Lichtensteina, arkusz 15.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Łaszcz z Warszawy, Bułakowski z Królestwa Polskiego, Słupicki z Prochów, Wielicki z Królewca, Weichert z Nowego miasta, Psarski z żoną z Czarnkowa, Drescher z Berlina, Besold z Bydgoszczy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 24 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. grudzień 120,— płc., grudzień-styczeń 120,— płac., styczeń-luty 120,— płac., luty-marzec 122 płac.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na grudzień 38,10 płac., styczeń 38,10 płac., luty 38,60 pł., marzec 39.10 pł., kwiecień 39,60 płacono. kwiecień-maj 40—39,90 pł., maj 40,30 płac., czerwiec 41,— płac., lipiec 41,70 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,90 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziano 38,— grudzień 38,10 styczeń 38,10 luty —,—, kwiecień-maj 40,— mrk., czerwiec 41,10 sierpień 42,30 w miejscu bez beczki 37,80 m.

Bydgoszcz, 23 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 140—142 m., średnie gatunki 136—140 m., poślednia 130—135 m.

Żyto słabo, najdelik. 117—118 mrk., poślednie 115—116 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 118—126 mrk., na paszę — mrk., pośledni 115—122 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—150, na paszę 120—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 37.75 m.

Wrocław, 23 grudnia 1885.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,—. grudzień 127,— płac., kwiecień-maj 1886 131,50 żąd., maj-czerwiec 133,00 żądano, czerwiec-lipiec 135,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. 5000 cen., w miejscu —,— żądano, grudzień 46.00 żądano, kwiecień-maj 46.50 żądano.

Okowita staléj, wypowiedziano 20,000 litrów w miejscu —,—, grudzień 37,50—37,00 płc., grudzień-styczeń 37,50 płac., kwiecień-maj 40,20 płac., maj-czerwiec 40,50 płac., czerwiec-lipiec 41,00 płac., lipiec-sierpień 41,70 żąd.

Ceny targowe z dnia 23 grudnia 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
„ żółta	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	11	70
Groch	16	50	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	20	20	19	70	18	40
Rzepik zimowy „ „	19	70	18	80	18	40
Rzepik latowy „ „	22	50	20	50	19	—
Lnica . . . „ „	21	00	19	—	18	00
Siemię lniane „ „	25	—	23	00	22	00
Siemię konop „ „	17	50	17	30	17	00

Berlin, 23 grudnia (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 143 do 165 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,— mrk., na kwiecień-maj płac. 153,25—152,57, na maj-czerwiec płac. 155,25—155,75, na czerwiec-lipiec płacono 158,25—158,75. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—134 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 129,25. żąd. —, na grudzieństyczeń płacono 129.25, żąd. —,—, styczeń-luty płacono 129,25, na kwiecień-maj płac. 132.00—132.25—132,00, na maj-czerwiec pł. 133.00—133,25—133,00, na czerwiec-lipiec płc. 134,00—134,25—134.00. Wypowiedz. — centnar. Cena wypowiedziana —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 122 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 127,—, na kwiecień-maj płacono 130,50, żąd. —, maj-czerwiec płacono 131,50, żąd. —. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

(Nadesłano).

Najlepszy i najtańszy środek domowy.

Poznań. Szanowny Panie! Od kilku lat cierpiałem na gwałtowny ból głowy, tak że zmuszony byłem dwa do trzech dni tygodniowo przeleżeć w łóżku. Wszelkie środki były daremne i napróżno wyglądałem pomocy. Wtenczas podpadło mi ogłoszenie o pigułkach szwajcarskich aptekarza R. Brandta (nabyć można w aptekach, pudełko po marce) i zdecydowałem się pobróbować jeszcze tego środka. Zażyłem 3 pudełka i pozbyłem się mego bólu głowy zupełnie, Żona zaś moja cierpiała na obstrukcyą, które te cierpienie równie pigułki szwajcarskie usunęły. Kończąc wyrażam Szan. Panu serdeczne podziękowanie za Jego znakomite pigułki szwajcarskie, które każdemu podobnie cierpiącemu sumiennie mogę polecić. F. Schmidt, Chwaliszewo 4. Uważać należy, aby każde pudełko miało na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt. (123)

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 grudnia 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica spok.		Berlin, 23 grudnia 1885.	
kwiecień-maj	152,75	Galic. akc. k.	91,—
maj-czerwiec	155,50	Pr. consol. 4%	104,—
Żyto spok.		Pozn. listy z.	100,75
grudz.-stycz.	129,—	Pozn. listy rent.	101,60
kwiecień-maj	131,75	Austr. banknoty	161,40
maj-czerwiec	132,75	Austr. renta złota	88,40
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	117,—
grudzień	44,40	Włochy	96,—
kwiec.-maj	44,40	Rumuny	103,90
Okowita spok.		Ros. banknoty	199,30
w miejscu	40,—	Ros.-ang. pożyczk.	96,40
grudzień	40,60	Pol. 5% listy zast.	60,25
grudz.styczeń	40,60	Pol. lik. l. zast.	55,80
kwiecień-maj	41,90	Kredyty	477.50
maj-czerwiec	42,20	Koléj państwow	443,50
czerwiec-lipiec	43,—	Lombardy	217.50
Owies		Uspesob. stale ale spok.	
grudzień	127,—		
Wyp.-żyta wsp.	—		
Wyp.-oko. kw.	10,000		

Szczecin, 24 grudnia 1885. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.		**Okowita** bez inter.	
kwiec.-maj.	154,50	w miejscu.	38,50
maj-czerwiec	156,50	grudz-stycz.	38.50
		kwiec-maj.	40,90
Żyto słabo		czerwie-lipiec.	42,20
grudz.-stycz.	123,—		
kwiec.-maj.	129,—	**Petroleum**	
		w miejscu	12,—
Oléj rzep. słabo.			
grudz.-stycz.	44,—	**Rzepik**	
kwiec.-maj	45.—	w miejscu	

Zaproszenie do przedpłaty.

W styczniu 1886 wyjdzie nakładem naszym:

Tom III.

Nauk katechizmowych

X. Prob. Stagraczyńskiego.

Cena w prenumeracie do 15 lutego 1886 wynosi

tylko 4 marki

z przesyłką franko. — Należytość nadsyłać trzeba naprzód do

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu

a nie do X. Stagraczyńskiego, gdyż tenże prenumeraty już nie przyjmuje, bowiem nauki przeszły **na wyłączną naszą własności.** (1110)

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszedł świeżo:

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1886

z dodatkiem **bezpłatnym** ozdobnego kalendarzyka biurkowego; obejmuje przeszło 20 arkuszy druku, **ryciną kolorowaną,** wiele obrazków, zdarny papier pergaminowy do notatek i t. d.

Cena egzemplarza 1 mrk.

Na przesyłkę jednego egzemplarza dodać należy 40 fen., na przesyłkę dwóch lub trzech egzempl. 50 fen. Przesyłka 12 egzempl. kosztuje tylko 72 fenygi. (1143)

Egzemplarze **bardzo ozdobnie oprawne** (złote brzegi, pąsowe płótno ze złotemi wyciskami) po 2 mrk. 50 fen.

Wszelkie zamówienia

Wielki wybór

żurnali.

materyi zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienno-zimowy odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męzkich (903)

K. Skoraczewskiego,

Stary Rynek 8, I piętro.

Ceny przystępne.

podług najnowszych

wykonuje się

TRUD pismo poświęcone sprawom **przemysłu, rzemiosła, handlu** oraz **komunalnym** wychodzić będzie **tygodniowo** od N. R. 1886. Bliższe szczegóły zawiera prospekt. Abonament kwartalny na wszystkich pocztach Rzeszy i związku austro-niemieckiem wynosi tylko **75 fen.** Cena Inseratów **10 fen.** od wiersza petytowego. W Poznaniu abonować można w biórze „Trudu“, Podgórna ul. nr. 8 i w ajencyach pocztowych. (1256)

Wydawca: **Dr. W. Łebiński.**

Wielebnemu Duchowieństwu

i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą za funt doważony bez papieru 2,20 fen.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen. (1001)

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. BARCIKOWSKI

Poznań w Bazarze.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Od Nowego Roku wychodzić będzie: (1189)

Bogarodzica,

miesięcznik poświęcony książkom ludowym i wychowaniu pod redakcyą **ks. dr. Łukowskiego,** repetenta w Gnieźnie. Zapisywać można już teraz u wydawcy.

Przedpłata **roczna** wynosi 80 fen. — półroczna 40 fen. z przesyłką.

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:

1882.	Wykład Ofiary Mszy św.	1,60
	Zabawa z Jezusem	0,10
1883.	Czyściec, **Rossignoli**	1,50
	Wysocki, Głosy serdeczne	0,20
1884.	**Opeć,** Żywot Pana Jezusa	1,50
	Ségur, Piekło	0,50
1885.	**Ks. Koszutski,** Chwalebny Żywot św. Wojciecha	1,50
	Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody	0,25
	Lekarstwo przeciw pijaństwu	0,10

Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322]

Do urządzenia

ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

Likwory

francuzkie, alzackie, holenderksie, **prawdziwą Benedyktynkę, stare koniaki francuzkie, Werder, Elixir de Spaa, Gdańską z pod łososia** poleca cukiernia (1231)

Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347)

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

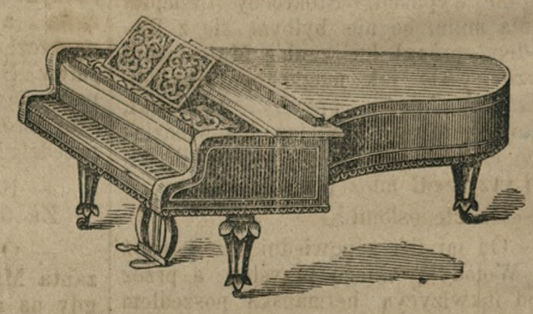

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Polecam się do zakładania

Ceny umiarkowane.

dzwonków elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

2-letnia gwarancya.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 295.

Piątek 25 grudnia 1885.

Apoplexya czyli paraliż.

Zwraca się niniejszém uwagę na to, że w najnowszym czasie sprzedawano naśladownictwa méj wody anti-apoplektycznéj, niemające najmniejszego skutku przeciw atakom paraliżu. Te bezskuteczne płyny nie mają nic wspólnego z moją wodą anti-apoplektyczną. Kto cierpi **na nerwy, długotrwały ból głowy, uderzanie krwi do głowy, zawrót głowy, szum w uszach, zaćmienie w oczach, strachy i duszność, niedomaganie, omdlewanie etc. jako na pewne symptomata paraliżu,** lub kto już nim został dotknięty, niechaj użyje znanéj powszechnie i przez powagi lekarskie jak np. Dr. Hess, sądownie zaprzysiężonego chemika i innych poleconéj wody anti-apoplektycznéj, którą tylko niżéj podpisany rozsela. Innych składów nie ma. Tamże nabyć można gratis odnośnych prospektów.
A. Wolffsky Berlin N.

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozlotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Drogerya

Jasiński & Ołyński

Poznań, Śty Marcin nr. 62

poleca

Oliwy do machin, (1247)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane osie Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną,
Modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z Firmy Nobles Hoare, Londyn.

Nowo otworzony (944)

Skład

towarów szmuklerskich, galanteryjnych, drobnych i białych

pod firmą:

J. W. CHMARA

ulica Wodna nr. 22

poleca osobiście zakupione towary z pierwszorzędnych fabryk, po cenach nader umiarkowanych, jako to: koronki, tiule, hafty, woalki, wstążki, aksamitki, wyroby szmuklerskie, guziki, agrafy, ryżki od 15 fen. za metr.

Gorsety fiszbinowe, biżuterye, wachlarze, wełnę do pończoch i robót igliczkowych, chustki, kamizelki, spódnice, pończochy i szkarpetki welnianę. Chustki płócienne i batystowe, kołnierzyki, mankiety męzkie i damskie, trykotaże, Cachenez, krawaty, szelki i parasole. Bawełny w różnych gatunkach obsady, taśmy, nici i t. d. we wielkim wyborze.

Mając nadzieję, iż Szanowna Publiczność przyjmie przychylnie nowe to przedsiębiorstwo, usilnie starać się będę we wszelkich wymaganiach Ją zadowolnić.

Zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wina węgierskie

stołowe i starsze, wytrawne, łagodne i słodkie, **wina czerwone, węgierskie i z Bordeux, stare reńskie, Chablis i białe Bordeaux stare** — oraz wiele gatunków win musujących krajowych i prawdz. szampańskich poleca

Handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera,

(1233) **Poznań i Mád na Węgrzech.**

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.** (368)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozajką); comentowe, gipsowe i drewniane złocę i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprawadzam ślufowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem świątyń Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyń. Praca rzetelna, ceny umiarkowane

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Zakład palenia falban.

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (1956)

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! za nim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Wielki magazyn futer

Filipsona Holza

24 Ulica Wodna 24

poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzony skład we wszystkich możliwych gatunkach **futer dla panów i dam.** Mianowicie zwracam uwagę, iż wskutek bezpośrednich stósunków **z Ameryką i z Rosyą** mogę tak **futra męzkie** jako **damskie,** daléj **mufy, kołnierze i skórki** od nadzwyczajniejszych do najwykwintniejszych **wyrobów po najtańszych cenach** sprzedać. O łaskawe względy uprasza

Filipsohn Holz

24 Ulica Wodna 24

obok Księgarni Katolickiéj.

Kuchy

rzepiowe i lniane

ofiaruje w większych i mniejszych ilościach **jak najtaniéj** (1332)

A. BĄKOWSKI,

Handel nasion.

!!Na porę jesienną i zimową!!

Zaopatrzyłem mój skład garderoby męzkiéj w **materye francuskie, angielskie i krajowe,** i polecam takowy łaskawym względom. (609)

Zarazem donoszę Przewiel. Duchowieństwu uprzejmie, iż w pracowni mojéj wykonują się **znane od dawna dobrego kroju rewerendy.**

Zamówienia uskuteczniam punktualnie, façon elegancki i po tanich cenach.

Z uszanowaniem

W. Koźlicki,

Podgórna ul. nr 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

55. Największy skład futer! 55.

55. Jak najtańsze ceny! 55. (842)

55. Heimann Lessler 55.

55. Stary Rynek 55.

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze

poleca wszelkie artykuły w skład handlu drogeryjnego wchodzące z poręczeniem za wyborowy towar i tanie ceny.

(1004)

Mieszkam teraz

przy św. Marcinie 69, I p.

ST. KASPROWICZ,

lekarz-dentysta. (776)

Przyjmuję jak dawniéj od godz. 9—12 i od 3—6.

RESTAURANT KOBYLEPOLE

Poznań, Plac Wilhelmowski Nr. 5.

Piwo Salwator

przedniéj dobroci (1343)

dobre piwa składowe i Bock, zimną i ciepłą kuchnią, o każdéj porze dnia w gustownie odnowionych salonach poleca

Duchowski.

Patentowane aparaty!

Owoce w naturalnéj świeżości z umiarkowanym dotatkiem cukru zakonserwowane za pomocą eleganckiego metalowego zamknięcia, jako i **francuskie i niemieckie likwory** poleca

Adolf Moral

Parowa fabryka likworów francuzkich i konserwów owocowych.

23. Św Marcin 23.

Skład u pp. **Selig Auerbach & Synów** przy ulicy Fryderykowskiéj 4. (1338)

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, wieksze zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Artykuły kuchenne i domowe,

w wyrobie najlepszym, a mianowicie: najrozmaitsze maszyny do kawy i gotowania potraw, tace mosiężne, drewniane i cynkowe lakierowane, maszynki do siekania mięsa i krajania chleba, wszelkie naczynia emaliowane, czarne, niebieskie, popielate i białe; żelazka do prasowania najnowszéj konstrukcyi, moździerze, młynki do rozmaitych użytków, wagi zegarowe domowe, decymalne i stołowe; umywalnie, bidety, klozety, węborki; przedstawki piecowe i garnitury ogniowe do tychże; wszelkie wyroby kuchenne z drzewa i blachy; noże stołowe, kuchenne i kieszonkowe i najrozmaitsze drobne przedmioty w zakres branży téj wchodzące (1341)

Wszelkie towary krótkie żelazne polecają po cenach umiarkowanych;

Otmianowski & Szyfter,

Jezuicka ul. nr. 6.

Na Gwiazdkę

proszę (1309)

o małą jałmużnę do pobudowania mego kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego w Benowei (Boenhof p. Rehhof, Westpr.)

Ks. Benjamin

Rector ecclesiae.

Dr. Sprangera [158

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na **migreny, kurcz żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaflegmienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowę, kolk, skrofuły itd.** Znakomite na **hemiroidy i trwady brzuch.** Sprawiają **szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt.** Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Chińska herbata

świeżego sprzętu!

Souchong [czarna] **Pecco kwiat.**
Mieszana w doborowym gatunku, funt po 2.50, 3, 3,50, 4, 4.50 do 6 mrk.
Prusze à funt po 1.60 2, 2.40 i 3 mrk. (913)

Największy skład **Cacao** i **czekolady.**

Wszelkie obstalunki wykonuje się akuratnie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

E. Astel & Co Wrocław.

(właściciel **Karol Oczipka**).

(1234)

Cukry

na chojnę i mareepaniki, czekoladki, pomadki swego wyrobu i francnzkie, karmelki codzień świeże po 8, 10 i 12 sbr., **słodowe** po 60 fen. funt poleca na Święta cukiernia (1232)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

Nr. 438a.

Parowcami pocztowemi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w **Poznaniu,** (138)
Jul. Geballe w **Rogoźnie,**
Adam Spektorek w **Chodzieżu.**

Steuera

Uniwersalny aparat do kopiowania

2211

(patent) kopiuje pismo, nuty, rysunki, **druk,** klisze etc. (druk nie **znikający** i w **dowolnéj ilości**) na **płytach metalowych,** jest **najlepszym, najtańszym** i najbardziej **pojedyńczym** aparatem. Dotychczas tysiące sprzedano. Prospekt, próbki druku, świadectwa gratis i franco.

Otto Steuer, Drezno 3.

KSIĘGARNIA NADWORNA

Herm. J. Meidinger,

BERLIN C, NIEDERWALLSTR. 22.

Naszych w legitymacyą zaopatrzonych, zaufanych, tylko najnowsze i najlepsze płody literatury i sztuki przedkładających

podróżnych

polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zamiłowanéj w literaturze i sztuce. Przesyłki uskutecznia się franko; ceny tanie; wygodny sposób płacenia. Katalogi gratis.

KSIĘGARNIA NADWORNA

Herm. J. Meidinger,

BERLIN C, NIEDERWALLSTR. 22.

Szanowną Publiczność miasta **Poznania i okolicy** mamy zaszczyt zawiadomić niniejszém uniżenie, że z dniem **pierwszego święta Bożego Narodzenia** poleciliśmy wyszynk ciemnego naszego (1339)

Norymberskiego piwa eksportowego

p. St. Fiksińskiemu

w

Restauracyi „Monopol"

Poznań. Wilhelmowska ul. 27. Poznań.

Piwo to będzie tutaj w tym samym gatunku i téj saméj dobroci odstawiane, jak

w Szczecinie w „Luftdichten", w Gdańsku u Kiesana, || w Berlinie u Siechena i Chr. Wagnera „zum schweren Wagner."

Norymberga w grudniu 1885.

Browar G. N. Kurza

(właściciel I. G. Reif).

Norymberskie piwo eksportowe.

Powołując się na powyższe doniesienie, mam zaszczyt polecić niniejszém moję nową

Restauracyą „Monopol"

Poznań, Wilhelmowska ul. 27.

Staraniem mém będzie i nadal Szanownych mych Gości wyszynkiem **prawdziwego piwa norymberskiego eksportowego** jako też **kobylepolskiego** jak najlepiéj zadowolić.

Zarazem polecam **liczny spis potraw**, jako i ciepłą kuchnią w każdéj porze czasu.

Z wysokim szacunkiem

St. Fiksiński.

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople mają na składzie: Skład główny w **Poznaniu**, hurtowny i detaliczny S. Radlauer król. uprzyw. Czerwona Apt. w Rynku 37. Składy: w **Baborowie**(Bauerwitz) na Śląsku aptek. F. A. Winkler; w **Berlinie C.:** Kurstr. 34/35 król. uprz. Eichhornapoth. i Strausapotheke, Stralauerstr. 47; w **Bolesławcu:** król. uprzyw. apteka miejska I. Pitschkego i apt. Rob. Stoer; mer; w **Brunsberdze**: apt. Müller. w **Closzczynie:** (Massow) aptek. F. Wolff; w **Elblągu** Rathsapotheke i apteka p. czarnym orłem; w **Frankfurcie n. M.:** Dr. A. A. Blatzbeckenarożnik placu Giełdowego i ul. Schillera; w **Frydlandzie** Pr. Wsch.: apt. Hedtke, w **Gdańsku:** aptekarz F. Fritsch, apt. A. Heinze i Rathsapotheke; w **Gefell** (Turynga): aptek A. Rillich; w **Grabiniu** (Finsterwalde): apteka miejsc.; w **Hamelu:** n. W. aptek. O. Winter; w **Hulczach**apt. C. Heister; w **Jezioranach**apt. I. Liebenau; w **Jutroboou** (Jüterbog) apt. C. Kerckow; w **Królewcu** w Pr.: apt. A. Kahle, Traghеim-Apotheke Fliesstr. 20 i Eicherta apteka pod koroną; w **Koblencyi:** C. Fuchsa dawn. Dr. Mohr apteka przy placu Jezuickim; w **Lubawie** na Śląsku apt. Dr. Otto Pfiffer; w **Lubiniu:** apteka pod delfinem; w **Luckenwalde:** apt. W. Reyher; w **Malborku:** Rathsapotheke H. Rausselle; w **Mieruniczkach:** apt. Doskocil; w **Mohrin:** apt. Jul. Teutscher; w **Olsztynie:** apt. R. Kauffmann; w **Opolu:** apteka p. Lwem I. C. Exnera apteka miejska; w **Pleszewie:** apt. Sommer, w **Prążniku** na Śląsku: apteka konwentu Braci Miłosierdzia; w **Raciborzu** apteka R. Bourbiela pod łabędziem; w **Rawiczu:** uprzywilejowana apteka miejska; w **Reichenstein**: aptek. R.A. Hellwig; w **Schönebeck:** Mohrenapotheke; w **Schwedt** n. Odrą: apteki E. G. Creydt, E. Petersdorffa nast.; w **Sremie:** apt. Hencke; w **Szczecinie:** król. apteka nadw. i garnizonowa i Dr. Meyera apteka pod pelikanem; w **Tylży:** w aptekach: w **Warcie** na Ślązku: O. Güttlera apt. p. orłem; we **Wrocławiu;** Kränzelmarktapotheke i królewska apteka; we **Wrześni**: apt. Emmel; we **Wystruci:** aptek. L. Flaunk, Banhofstr. 40; w **Kempnie:** apt. Michalski.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, trymingi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Marcepany nakładane

królewieckie zwane — własnéj fabryki w kawałkach rozmaitych, marcepaniki drobne migdałowe do herbaty, funt 1,50, marcepany w pudełkach do przesłania na podarki stósowne po 2, 3, 4 i 6 marek zawsze świeże poleca cukiernia (1233)

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Koniczyny i trawy

w wszelkich gatunkach jako i inne **polne nasiona** kupuje (1331)

A. BĄKOWSKI,

Handel nasion.

Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie)

na (892)

korzyść wybudowania wież kościoła śgo Marcina w Kassel.

Ciągnienie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza główn. wygr. **100000** **Marek w złocie.**

dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M. 8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.

Ogółem 10 000 wygrań wynoszących

323000 Mrk.

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek. Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.

Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych. Jeneralny-Debit **A. Fuhse, Mülheim** (Ruhr) i tegoż miejsca sprzedaży.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) **w fabryce**

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiewicz

Św. Marcin nr. 65.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

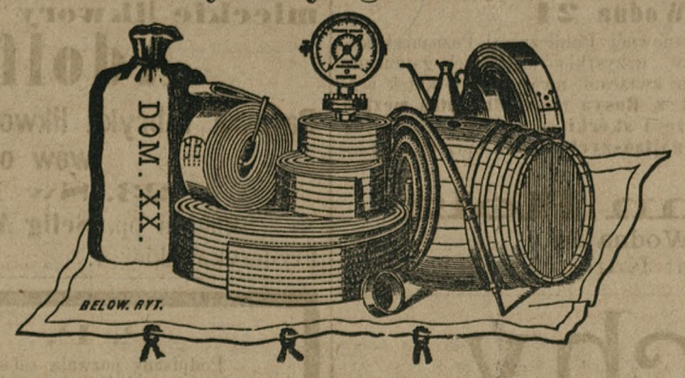

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Prochy do polowania — Specyalność

Marka z orłem

sądownie zastrzeżona.

W. Güttler

Reichenstein

na Szląsku

Medal zasługi. Wrocław 1881. Medal państw

FABRYKI PROCHU

w Maifritzdorf — Follmersdorf — Heinrichswalde i Kriewald

w biegu od 1695 r.

poleca swoje fabrykaty, uznane jako najlepsze i nagrodzone na **wystawach międzynarodowych i prowincyonalnych,** po najtańszych cenach przy bardzo skoréj usłudze; mianowicie zaś na **czas polowania** (334)

wyłącznie najlepszy proch do polowania „Marka z orłem"

jako i wszelkie inne fabrykaty prochu do polowania i do strzelania do tarczy starannie rozgatunkowane, drobno i gruboziarniste, a mianowicie ze względu na swą równość tak chętnie przez strzelających do tarczy używany **proch strzelecki** pod nazwą **„Nasser Brand."**

Nabyć można u wszystkich znaczniejszych **handlerzy prochu i fabrykantów broni.**

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera król. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Polecamy się do fachowego wykonania (848)

wszelkich nowych dachów i reperacyi takowych jako i do asfaltowania.

Szczególnie polecamy

jednostajne utrzymywanie dachów z papy

w zakładach większą ilość budynków posiadających, za stałem umiarkowanem rocznem wynagrodzeniem.

Pokładanie starych zniszczonych dachów z papy jako i pokrycie nowych

podwójnych dachów papą

podług własnéi, uznanéj metody przy długoletniéj gwarancyi.

Asfaltowania dziedzińców, sieni, kuchni, ***klepisk, gorzelni i browarów*** itd. traktujemy jako specyalność.

Jesteśmy w posiadaniu polecających świadectw od ***władz. przemysłowców i gospodarzy*** uznających dobre wykonanie powierzonych nam robót.

Obejrzenia i kosztorysów nie obliczamy.

BRACIA SŁAWIŃSCY,

Bydgoszcz, ulica Karola 16. **Poznań,** ulica Ludwiki 11.

Za znakomite wykonanie powyżéj wymienionych robót, otrzymaliśmy w r. 1880 **medal państwowy.**

Stary Rynek 76

wprost odwachu głównego.

Od poniedziałku 23 listop. do końca grudnia

ceny

wszelkich towarów

znacznie zniżone

tylko za gotówkę.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Odłożone materye weln. już od 25 fen za łok., kaszmiry czarne od 80 f., flanele kol. od 90 f. Materye na poszycia futrzane od 2,70 m. cena dotychcz. 3,50 m. Jedwabie czarne w nowych wyrob. od 2 cena dotychcz. 3 m. Aksamity, halki, płótna na pośc., firanki, trykoty męzkie, bieliznę męzką, derki podr., krawaty itd.

Celem uprzątn. tow. przeszłor. lat. wyprz. po każdéj możliwéj cenie

J. & T. Kamieński

Skład bławat., jedw., płócień i fabr. bielizny męzkiéj

St. Rynek 76, obok pałacu Hr. Działyńskich.

Wina szampańskie

firmy **Geroge Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Głabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamieński, hotel Berliński, — 7. L. Kurnatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny), — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski. — 11. A. W. Żuromski, — 12. Emil Brumme. — 13. August Ory w Dębinie. W **Wągrówcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger i J. Tomaszewski, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga, F. J. Chróściński i J. Piasecki, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, — w **Wronkach** W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Sremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski, — w **Grabowie** F. Bilicki, — w **Wrześni** cukiernia J. Ueberle, w **Inowrocławiu** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer), — w **Pleszewie** L. Zboralski i T. Musielewicz, — w **Ostrzeszowie** W. Marweg.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

Jedyny skład na całe Wiel. Księstwo Poznańskie.

Prawdziwe warszawskie

zupełnie nieprzemakalne

juchtowe buty do konnéj jazdy

(899) ma na składzie we wszystkich wielkościach

RUDOLF LIBROWICZ W INOWROCŁAWIU.

Przesyłki uskut. odwrotną pocztą. Wysyłana dowolna.

Znana firma Huebner

D. Dybizbański

zegarmistrz, św. Marcin Nr. 58,

poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 mrk. budziki prawdziwe paryzkie, Freyburskie Bekera od 7—20 mrk. zegary ścienne, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 mrk. złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30—300 mrk. srebrne Rem. i kluczykowe ze złotemi brzegami od 18—60 mrk. niklowe zegarki Rem. i kluczykowe od 12—30 mrk. Wielki wybór łańcuszków męzkich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu. Wszelkie zamówienia i reperacye w zakres ten wchodzące, wykonuje spiesznie i akuratnie po cenach bardzo nizkich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancyą (947)

D. Dybizbański,

zegarmistrz **Huebner, św. Marcin Nr. 58.**

Zamiejscowym wysełam ilustrowane cenniki przedmiotów w zakres zegarmistrzostwa wchodzących, jak naprzykład Regulatory itp. gratis i franko.

Organista,

Polak, kawaler, moralny, zdolny w swym zawodzie i dobrze polecony, znajdzie natychmiast umieszczenie przy kościele parafialnym ***w Kąkolewie p. Leszno.*** Zgłoszenia przyjmuje (1328)

ks. Drwęski.

Poszukuje umieszczenia

kilku dobrze poleconych pisarzy gospodarczych i podgorzelników. (1342)

Agencya Fontowicza

Wilhelmowska ulica Nr. 16.

Na (1333)

karnawał.

Salon, 1 lub 2 pokoje meblowane, schowania, na żądanie i kuchnia, są do wynajęcia na pryncypalnéj ulicy. Adres w ekspedycyi Dziennika 7462.

Hotel

w Poznaniu

przy nader ożywionéj ulicy **o 20 lokalach,** z całkowitém urządzeniem nie licząc piwnic, remiz z korzystnym wyszynkiem wódek i piwa jest natychmiast do nabycia za **5 do 6000 mrk.** Bliższe wiad. św. Marcin 75. II pięt. (1338)

Ed. Bote & G. Bock.

Nadw. handel muzykaliów w Poznaniu

poleca swoję (1336)

wypożyczalnią NUT

zaopatrzoną w wszelkie nowości muzyczne.

Abonament

można rozpocząć każdego dnia pod znanemi korzystnemi warunkami.

Prospektów udzielamy bezpłatnie i franco

Ed. Bote & G. Bock.

nadw. handel muzykaliów w Poznaniu,

Ul. Wilhelmowska nr. 23.

Sala Bazarowa.

We wtorek dnia 29 grudnia o godz. 8 wiecz.

II. Koncert tercetowy

panów

Engla, Fischera, Schulza

z łaskawym współudziałem

Pani **Dr. Theile.**

Program: Tria **Mendelssohna i Gadego,** kwintet **Schumanna,** pieśni **Jensena, Brahmsa, Rubinsteina, Schuberta.**

Biletów na miejsca numerowane **po 2 mrk.,** nabyć można u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Sala Lamberta.

W sobotę dnia 16 stycznia o godz. 7½ wiecz.

Koncert Mierzwińskiego.

Biletów na miejsca numerowane **po 5 mrk.,** nabyć można w nadwornéj księgarni i handlu nut pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Sala Lamberta

W I i III święto Bożego Narodzenia.

Wielki

KONCERT

smyczkowy.

W każdy z powyższych dni wykonaną zostanie nowość: **Jarmark świąteczny we Wrocławiu** żart muzykalny Teichgräbera.

Początek o godz. 7½. Wstęp 30 fen.

W II święto Bożego Narodzenia koncertu nie będzie, ponieważ sala wydzieżawioną została na uroczystość prywatną. (1340)

A. Thomas.

Teatr Victoria.

W piątek I święto, w sobotę w II święto i w niedzielę w III święto Bożego Narodzenia.

Wielkie przedstawienie

znanego zaszczytnie **odgadywacza myśli,** magnezytera i antyspirytysty

Karola Bellini.

Ceny miejsc.

Loża prosceniowa i orkiestrowa 2,50, loża pierwszego piętra 1,50, krzesło 1 m., parter 75 fen., miejsce na parterze do stania 50 fen., balkon 30 fen. (1330)

Bliższych wiadomości udzielą afisze.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.